Dziś **16** stronnic
wraz z dodatkiem ilustracyjnym.

GAZETA PORANNA

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ulica CHORĄŻCZYZNY 3l.
Tel. Redakcji 1-78 i 2-30.
Tel. Admin. 73 i 12-38.

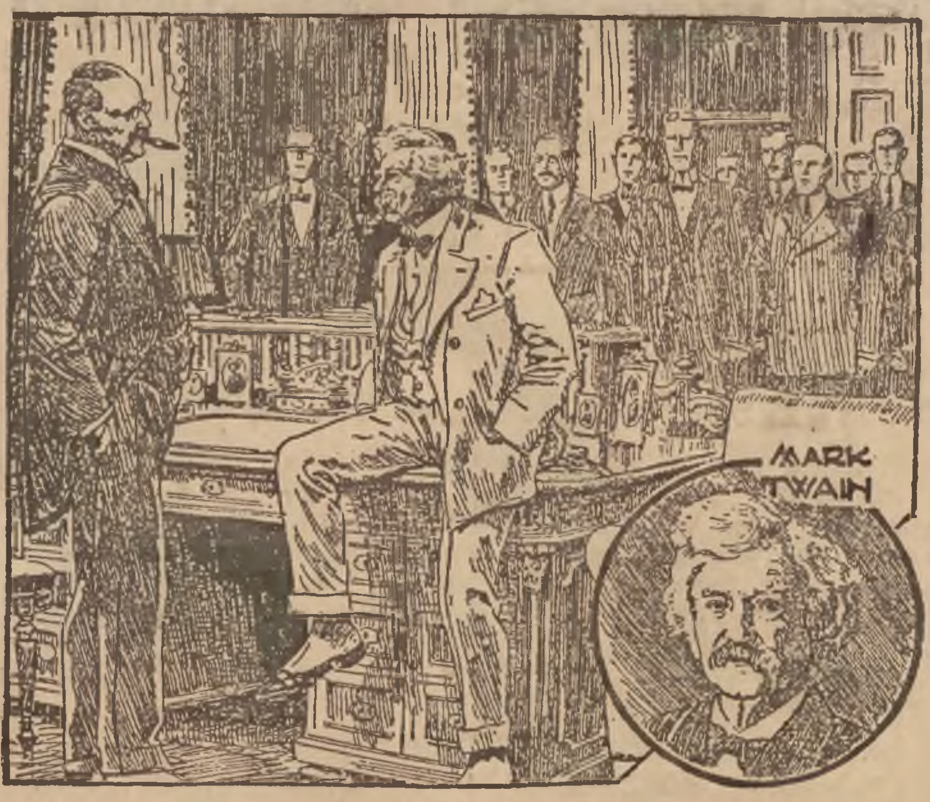
Cena egzemplarza: 15 gr.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7547 Lwów, poniedziałek 21 września 1925. Rok XVI.

Tajemnicza „czarna dama" na grobach śp. Stefanusa i Kornelli.

Okropny wypadek w sądzie okręgowym.



ORYGINALNA PRZYGODA MARKA TWAINA.
Do artykułu na str. 4-tej).

Niemcy raczej zerwą rokowania, niż zgodzą się na uznanie granic Polski?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19. września. (Z) Paryski „Journal des Debats" omawiając kwestję paktu bezpieczeństwa stwierdza, że rząd niemiecki będzie robił wszystko, aby przeszkodzić jednoczesnemu omawianiu paktu zachodniego i bezpieczeństwa Polski. Nacjonaliści niemieccy domagają się raczej zerwania rokowań, aniżeli uwzględnienia postulatów Polski. Stresemann niewątpliwie przychyli się do tego. Jest rzeczą gabinetów sojuszniczych, a szczególniej Francji domagać się stanowczo, aby sprawy te zostały złączone.

POWRÓT MIN. SKRZYŃSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 września. (Z) Dzisiaj rano pociągiem paryskim przybył do Warszawy minister spraw zagran. Skrzyński. W południe minister był przyjęty przez premjera Grabskiego, któremu złożył obszerne sprawozdanie z działalności delegacji polskiej przy Lidze Narodów. Delegacja ta pozostaje nadal w Genewie.

—o—

POWRÓT PREZYDENTA RZPLTEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19. września. (Z). Dzisiaj rano przybył do Warszawy ze Spały Prezydent Rzpltej p. Wojciechowski. O godz. 5 popołudniu Prezydent podejmował podwieczorkiem członków delegacji patrjarchatu konstantynopolitańskiego.

—o—

Przed procesem o zabicie Matteottiego.

Rzym, 19 września. (Tel. G. P.) „Tribuna" i inne dzienniki donoszą, że śledztwo w sprawie zamordowania Matteottiego jest już ukończone. Proces odbędzie się w Rzymie.

Zwrot w naszej polityce gospodarczej.

Zawieszenie taktyki liberalnej. -- Państwo naprawia błędy producenta i konsumenta. -- Uzupełniamy fundament gospodarstwa narodowego.

Lwów, 20. września.

Ostatnie wystąpienia publiczne premjera Grabskiego wywołały poruszenie, zrozumiałe już przez sam fakt, że zapowiadają one zdecydowaną zmianę w dotychczasowej polityce gospodarczej Polski. Premjer wyznał swą omyłkę w ocenianiu naszej sytuacji ekonomicznej i w wyborze dróg, wiodących do jej sanacji. Wcześniej jednak wykryło ów błąd samo życie, z całą bezwzględnością tratując teoretyczne założenia planu sanacyjnego. Ujemny stan bilansu handlowego, zachwianie kursu złotego i kryzys wewnętrzny, ciężkiem brzemieniem — dziś, po pomyślnych żniwach! — kładący się na instytucjach finansowych, handlowych i przemysłowych, na całem społeczeństwie — to wszystko przemawia językiem niemniej pesymistycznym od stroskanego realizmu premjera.

A jednak, choć zazwyczaj takie „confiteor“ ministra bywa jego łabędzim śpiewem, tutaj **pozycja p. Grabskiego nie zachwiała się.** Biorąc przeciętny ton z najbardziej rozbieżnych uwag prasy zauważymy, że obraca się on około stwierdzenia: dobrze się stało, że **choć późno, ale nie za późno** nastąpił ów konieczny zwrot, owa proza po poezji, wywołanej świetną początkową erą złotego. Są i organa prasowe, które mówią: zawsze wykazywaliśmy, że należy czynić to, co zapowiada dziś p. Grabski. Ale to są szczegóły małej wagi wobec faktu, **że zapowiedziany zwrot znalazł pełne zrozumienie u społeczeństwa.**

Wzmożenie produkcji, ograniczenie konsumcji.

Zwrot ów zawiera się w krótkiej formule: **od liberalizmu gospodarczego do protekcjonalizmu.** Uzasadniając ewolucję swych poglądów premjer konstatuje: „Dziś każdy jasno widzi, że **nas nie było stać na liberalizm...** liberalizm jest zawsze okresem wtórnym, a nie początkowym... My musimy prowadzić **wyraźną politykę protekcyjną naszej produkcji.** Musimy **przyjść z pomocą naszej produkcji,** bo inaczej się nie ostoi, a jednocześnie **drogą reglamentacji i systemu celnego musimy hamować zbytnie dążenia nasze do nadmiernej konsumcji.**

W dalszem rozwinięciu swego planu zapowiada premier ustawowe ograniczenie dotychczasowych umów handlowych, które nieznacznie przyczyniając się do eksportu naszego, przyniosły nadmierny import, następnie akcję ratunkową na rzecz krajowej produkcji tak przez cła ochronne, jak przez pomoc kredytową z pożyczek zagranicznych i wreszcie redukcję najbliższego budżetu państwowego.

Tego domaga się interes Państwa. Z punktu widzenia interesów indywidualnych ów **protekcjonizm jest uderzeniem nader dotkliwem.** Liberalizm bowiem gospodarczy oznacza dla obywatela **wolny wybór w zaspakajaniu zapotrzebowania,** unormowany jedynie **gatunkiem, ceną i własną konsumcją.** Protekcjonizm natomiast tę wolność ogranicza. Konsument nabywać musi towar nierzadko gorszy i droższy niż za granicą. Jeśli nie czynił tego dotąd z patrjotyzmu, uczyni to zmuszony przez rozporządzenia i ograniczenia państwowe. Dla przemysłu i handlu jest liberalizm zdrową szkołą, w której **nauczycielem jest konkurencja.** Protekcjonizm natomiast jest **cieplarnią,** która konserwuje, ale nie wzmacnia i rozwija.

Niezdrowy wzrost importu.

Cóż z tego? Produkcja nasza walki konkurencyjnej nie wytrzymała. **A społeczeństwo swą wolność wykorzystało do owej „nadmiernej konsumcji“,** której następstwem jest monstrualny rozrost importu. **Państwo musiało położyć swą ciężką rękę na życiu gospodarczem,** ustanawiając nad lekkomyślnością, nad złą lub nieodpowiednią inicjatywą prywatną swój **„przymusowy zarząd“.**

Niewykluczone są tutaj i pewne **trudności polityczne.** Z naszych stawek celnych robiliśmy często prezent celem pozyskania przyjaciół. Umowami handlowemi wynagradzaliśmy świadczenia polityczne. Wina, perfumerja, galanterja, jedwabie, masowo rzucane na rynek polski, — to częstokroć **porękawiczne w transakciach,** dokonywanych przez naszych dyplomatów. Obecnie ów proceder musi ulec gruntownej rewizji. Granice nasze muszą zamknąć się przed zalewem wielu fabrykantów; dla produkcji obcej i obcego bilansu handlowego nie mniej ważnych, niż dla naszego bilansu wywóz węgla lub zboża. Spodziewać się więc należy protestów i nacisku. Spodziewać się należy trudnego lawirowania między czynieniem „wyjątków“, a naczelną, obowiązującą zasadą gospodarczą.

To wszystko nie będzie łatwe, ani miłe. Ale jako zło konieczne, zło przejściowe musi być zniesione — w imię owego odrodzenia gospodarczego, które wydawało się nam zbyt blizkie, zbyt tanim kosztem osiągalne. Nasz gmach gospodarczy wymaga potężnych fundamentów i dziś uzupełniamy w nich przeoczone braki.

J. R.

Angielska polityka wiecznej obstrukcji

paraliżuje wszelkie wysiłki Francji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19. września. (Z) Z Paryża donoszą: „Matin“ ostro krytykuje stanowisko delegacji brytyjskiej w Lidze Narodów. Delegacja ta czyni obstrukcje we wszystkich kwestjach i osłabia organizm Ligi, zmniejszając jej odporność na zewnętrzne ataki. Anglja paraliżuje wysiłki Francji, która trwając przy swej polityce podkopuje obronę i dlatego popiera wniosek Hiszpanji. Anglja odrzuca arbitraż obowiązkowy, który również przewiduje wniosek Hiszpanji. Anglja nie przyjmuje propozycji Francji, lecz wzywa Ligę Narodow, aby się zajęła głębszem zbadaniem ekonomicznych przyczyn zatargów międzynarodowych.

Przyspieszone zwolnienie rezerwistów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 września. (Z) Korespondent Wasz dowiaduje się, że Ministerstwo Spraw Wojskowych poleciło telegraficznie władzom wojskowym **zwolnić z dniem dzisiejszym rezerwistów** wszystkich formacji wojskowych. Tem samem przyspieszone zostało rozpuszczenie rezerwistów, co pierwotnie nastąpić miało począwszy od 21 bm. w kilkudniowym okresie czasu.

Słynna szulernia w Sopotach

zostanie nareszcie zamknięta?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 19 września. (Z) **Donoszą z Gdańska:** Partja niemiecka socjalna postawiła w sejmie gdańskim wniosek domagający się natychmiastowego zamknięcia domu gry w Sopotach. Wniosek wskazuje na to, że kilku członków klubu sopockiego stara się w Budapeszcie o otwarcie **klubu gry. Senat gdański** powinien zważyć **na to by pieniądze klubu sopockiego nie zostały przeniesione do Budapesztu. Komisja** prawna **przedłożyła senatowi cały** materjał w tej sprawie z **wnioskiem o zamknięcie tego klubu.**

„Pax germanica“ podyktowana światu

przez pokonane, a jednak zwycięskie Niemcy.

Słuszne obawy poważnego dziennika francuskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 19 września. (Z) Z Paryża donoszą: „Eclair“ paryski stwierdza, że mimo oporu rządu niemieckiego Skrzyński i Benesz powinni brać udział w konferencji paktowej. Pismo pisze, że to co się dzieje nad Wisłą obchodzi nas w Francji tak samo, jak to co się dzieje nad Renem. Polacy i Czesi potrzebują nas, ale i my ich potrzebujemy. Jeże i Skrzyński i Benesz stracą wiarę w naszą pomoc i zostaną wciągnięci w orbitę polityczną i gospodarczą Niemiec stracimy ostatecznie owoce naszego zwycięstwa i zostaniem niedługo wasalami. Niemcy chcą narzucić światu pokój nie Brianda ale swój „pax germanica“

EMERYTURA KOLEJARZY.

Warszawa, 19 września. (Tel. G. P.) Rada Min. uchwaliła projekt ustawy o zabezpieczeniu emerytalnem nieetatowych pracowników kolejowych, oraz pozostałych po nich wdów i sierot. Projekt ten w najbliższym czasie przekazany będzie Sejmowi.

PARLAMENTARZYŚCI EUROPEJSCY JADĄ DO AMERYKI.

Londyn, 19 września. (Tel. G. P.) Około 200 parlamentarzystów francuskich, austrjackich, szwajcarskich, włoskich i z innych państw odjechało dziś z Southampton, aby wziąć udział w międzyparlamentarnej Unji w Waszyngtonie.

ZAMACH NA PREZYDENTA ALBANJI.

Białogród, 19 września. (Tel. G. P.) Z Durazzo donoszą: Na willę prezydenta republiki albańskiej Achmeda Beg Zogu **rzucono bombę.** Wybuch nie wyrządził żadnej szkody.

UCIECHA DLA PODATNIKÓW: STRAJK EGZEKUTORÓW.

Paryż, 19 września. (Tel. G. P.) Urzędnicy podatkowi na wczorajszem posiedzeniu uchwalili zwrócić się do rządu z ultimatum, że jeśli do 1. października nie wypłaci im remuneracji, to zamierza ją w formie strajku zaniedbywać załatwianie fasji podatkowych, oraz urządzać uliczne manifestacje.

STUDENCI PODPALILI PARLAMENT JAPOŃSKI?

Tokio, 19 września. (Tel. G. P.) W związku z pożarem gmachu parlamentu aresztowano 3-ch studentów podejrzanych o podłożenie ognia.

—o—

ZATONIĘCIE PAROWCA.

Paryż, 19 września. (Tel. G. P.- Jak donoszą z Tokio, parowiec japoński „Tomashu Mamaro" zatonął wraz z 34 ludźmi załogi.

TADEUSZ KOSTECKI.

Preludjum jesienne.

Płowieją pola, czary gasną,
Ostatni mak gdzieś cicho kona —
Marzenia wszystkie znowu zasną,
Bliskie martwego ziemi łona.

Płowieją pola, sen prześniony —
Już tylko z dali słychać echa,
Gdzie spojrzeć, jeno tylko zgony,
Nic się do życia nie uśmiecha.

Smutek się rozsnuł szarą przędzą
Hen, nad ugorem, nad rżyskami...
W dal zapomnienie wichry pędzą,
Pamięć zasnuwa jesień mgłami.

Jeszcze dni kilka, godzin może
I zamrze lata pieśń szalona,
Tęsknoty wszystkie pług zaorze
Rozbije je żelazna brona.

„Czarna dama"
na grobach Stefanusa i Kornelli.

Tajemnicze szczegóły z niewyjaśnionej przeszłości. -- Dziwne „samobójstwo" Stefanusa. -- Cień kobiety. -- Kornella na grobie kolegi urządzał symboliczne nocne stypy. -- Widmo „czarnej niewiasty" błądzi koło mogił obu ofiar.

Lwów, 20. września.

Jak wczoraj podaliśmy, śp. Roman Kornella miał **najserdeczniejszego przyjaciela w osobie tragicznie** i w dotychczas niewyjaśnionych okolicznościach zmarłego

śp. Wiesława Stefanusa.

Śp. Kornella, znając gruntownie swojego przyjaciela, twierdził zawsze przed znajomymi, iż śp. Stefanus **nie odebrał sobie życia, lecz został**

w zagadkowy sposób zamordowany.

Twierdzenie to rzeczywiście, zdawałoby się, znajdowało **poparcie w pewnych faktach, które zaobserwowano przed i po śmierci śp. Stefanusa.**

Zagadka zgonu ś. p. Stefanusa.

Sprawa śmierci śp. Stefanusa jest otoczona ciągle **taką**

denerwującą tajemniczością,

że ze względu na osobę śp. Kornelli, tego, który nigdy nie wierzył w samobójstwo przyjaciela, **podajemy garść szczegółów,** zdobytych przez nas w tej sprawie.

Śp. Wiesław Stefanus mieszkał w mieszkaniu swoich rodziców w olbrzymiej 3-piętrowej kamienicy, posiadającej trzy podwórza **przy ul. Ossolińskich 11** na I. piętrze od frontu. W przeddzień śmierci **wieczorem po godz. 10. wrócił do domu w towarzystwie** jakiejś **czarno ubranej i mocno**

zawoalowanej damy.

Tajemnica damy w czerni.

Zeznał to jasno i wyraźnie przesłuchiwany następnie przez policję dozorca kamienicy, twierdząc również, iż tajemniczej damy tej **w ciągu nocy z kamienicy nie wypuszczał i nie widział w ciągu rannych godzin, iżby wychodziła przez bramę.**

Rano o godz. 8 — jak zwykle — pukał do drzwi śp. Stefanusa, aby oczyścić mu mundur i obuwie. Śp. Stefanus, nie otwierając drzwi, kazał mu przyjść później. Słowa te były

ostatnim znakiem życia śp. Stefanusa.

O godz. 10 po bezskutecznem dobywaniu otworzono wytrychem drzwi i oczom przybyłych przedstawił się

okropny widok:

Na łóżku leżał **wyciągnięty i nakryty kołdrą pod szyję śp. Stefanus.** Na kołdrze **na wierzchu prawej ręki** leżał rewolwer w takiej pozycji, że wyglądało to, jakby położył go ktoś po śmierci Stefanusa.

Dziwne szczegóły „samobójstwa".

Przywołane władze skonstatowały śmierć przez

strzał w serce.

Nieprawdopodobieństwo samobójstwa oprócz dziwnego położenia rewolweru i faktu, że denat był nakryty po szyję, potęguje okoliczność, iż znaleziono **w suficie nad łóżkiem**

ślad drugiej kuli

rewolwerowej... W kieszeni śp. Stefanusa znaleziono **dwa bilety tramwajowe,** świadczące, że denat przyjechał poprzedniego wieczora **wprost z dworca głównego.**

Dochodzenia policyjne nie rozwiązały jednak zagadki śmierci śp. Stefanusa i **nie wpadły na ślad tajemniczej damy w czerni...**

Nocne libacje na grobie kolegi.

Śp. Kornella szczerze bolał na stratą przyjaciela. Uzewnętrzniało się to szczególnie **w chwilach**

sztucznego podniecenia

w czasie koleżeńskich kolacyj.

Znane są fakty, iż śp. Kornella **po sutych libacjach** w restauracji Hotelu George'a w gronie złotej młodzieży inicjował **gremjalne**

nocne wyjazdy autami na cmentarz Łyczakowski,

na grób śp. Stefanusa. Zajeżdżano ze strony Pohulanki. Śp. Kornella płacząc **traktował zmarłego przyjaciela**

wódką, zakąskami, papierosami, które ustawiał na jego grobie.

Ponure sceny te, odbywające się w nocnej ciszy cmentarnej, robiły na uczestnikach eskapad

wstrząsające wrażenie.

Śp. Kornella lubował się w silnych emocjach.

Oprócz tego urządzał śp. Kornella na trzeźwo samotne **przechadzki ne grób przyjaciela.** W czasie jednej z takich wędrówek ujrzał, zbliżając się do mogiły, **sylwetkę wysmukłej, czarno odzianej i gęsto zawoalowanej damy,** która na jego widok chyłkiem cofnęła się i zniknęła wśród nagrobków.

Tragiczne fatum sprawiło, że w krótki stosunkowo czas po zejściu ze świata śp. Stefanusa w podobnie niezwykły sposób, który omal również nie pozostał zagadką, **poszedł za nim w zaświaty najserdeczniejszy przyjaciel jego, śp. Kornella...**

I na grobie Kornelli widziano również kilkakrotnie jakąś tajemniczą, czarną damę, żarliwie modlącą się...

*

We wczorajszym numerze podaliśmy, że pierwszym aresztowanym w sprawie morderstwa śp. Kornelli był 12-letni Stanisław Żurawiński. Otóż, jak się dowiadujemy, chłopiec ten jako pierwszy, który ujrzał zwłoki śp. Kornelli, był przesłuchiwany podówczas przez policję, lecz aresztowany nie był.

Kim jest Roman Filasiewicz?

Dzieje niedługiego, lecz pełnego zdarzeń żywota.

Lwów, 20. września.

(t) Krótki życiorys śp. Romana Kornelli, podany przez nas wczoraj, pomimo, że zawiera on jedynie suche daty z życia jego, bez rozpatrywania poszczególnych faz rozwojowych indywidualności i charakteru nieboszczyka, daje w ogólnych zarysach dostateczny materjał do wyrobienia sobie sądu o nim. Dziś podajemy daty o życiu głównego aktora dramatu, Romana Filasiewicza; rozpatrzenie wzajemnego ustosunkowania obydwóch pozostawiając na później.



ROMAN FILASIEWICZ.

Roman Włodzimierz Zbigniew 3 imion Filasiewicz urodził się 29. czerwca 1903 w Krakowie, jako syn Klaudjusza, dyrektora Szkoły przemysłowej we Lwowie i Julji z Rettingerów. W szóstym roku życia zapisany został **do szkoły ludowej im. św. Józefa przy ulicy** Lelewela, do której **uczęszczał z nim równocześnie śp. Roman Kor-**

nella. Szkołę tę ukończył w roku 1913, poczem wstąpił **do VIII gimnazjum** przy ul. Czarneckiego.

Jako uczeń 2-giej klasy znajdował się z rodzicami w Zakopanem, gdy wybuchła wojna światowa. Dopiero w r. 1915 **po uciążliwej podróży przez Austrję, Rumunję i Rosję,** powrócił w towarzystwie matki, siostry i brata do Lwowa i tu przyjęty został do **filji VIII gimnazjum (dzisiaj X).** Jako skaut pracował równocześnie **w szpitalu wojskowym**

Służba wojskowa.

W pierwszych dniach pamiętnego listopada 1918 jako uczeń 5-tej klasy zgłosił się **na odcinku „Wulka“ do oddziału inż. Brzozowskiego** i służył w nim do końca listopada. W grudniu znalazł się **w 1 pap. w Krakowie** i pracował przy 3 baterji. Ze względu na wiek młodociany i ciężkie trudy, oraz porę roku przeniesiono go do **kancelarji DOG. w Krakowie,** gdzie był pod rozkazami kpt. Kustowicza. W końcu lutego 1919 przeszedł **do kadry 4 pp. w Zegrzu północnym nad Narwią** i przydzielony został do kompanji karabinów maszynowych.

W kwietniu 1919 znajdujemy go jako **instruktora grupy harcerskiej w Jabłonnej.** Z grupą tą wymaszerował w końcu tego miesiąca na Litwę. **W bitwie pod Mołodecznem** grupa harcerska została rozbita. W czerwcu 1919 przydzielono Filasiewicza do **40 pp. kompanji karabinów masz.** i był tam pod rozkazami por. Fabjana do września 1919, poczem jako małoletniego zwolniono ze służby w szeregu ze względu na przewidziane ciężkie trudy wojenne.

W listopadzie, grudniu 1919 i styczniu 1920 widzimy Filasiewicza zajętego w kancelarji **Ministerstwa spraw wojskowych w Departamencie gospodarczym w Warszawie.**

Kurjer plebiscytowy i ochotnik.

Po krótkim pobycie w domu rodziców wyjechał w maju 1920 **na Spiż i tu pracował do lipca jako kurjer plebiscytowy** pod rozkazami por. Bronisława Kowalskiego. Na terenie plebiscytowym spełniał różne funkcje. Między innemi transportował rzeką Dunajcem na łodzi partję karabinów z polecenia komitetu.

W sierpniu powrócił do Lwowa i wstąpił jako ochotnik do tworzącej się właśnie wówczas **Armji Ochotniczej, mianowicie do 238 pp.,** gdzie go przydzielono „jako starego żołnierza“ do bataljonu karabinów maszynowych. Po wcieleniu oddziałów Armji Ochotniczej do regularnych wojsk w jesieni 1920 znalazł się Filasiewicz **w 53 kresowym pułku piechoty.**

W grudniu tego roku został **zdemobilizowany w randze sierżanta.** Za służbę wojskową otrzymał **szereg odznaczeń, jak Krzyż Obrony Lwowa, Orlęta i Krzyż Waleczności.**

Uciekł do Borysławia.

Po zdaniu egzaminu został Filasiewicz przyjęty w styczniu 1921 **do VII klasy 2-giej Szkoły realnej** przy ul. Szymonowiczów. Ze zrozumiałych powodów nauka szła mu ciężko i z trudem naginał się do wymaganej dyscypliny szkolnej. W maju po jakiemś zajściu uciekł bez wiedzy rodziców do Borysławia i pracował jako robotnik w kopalni „Silva Plana“. Wtedy to padło nań niesłuszne — jak się okazało potem — podejrzenie włamania do kasy w gabinecie dyrektora Zakładu.

Po trzykrotnej maturze — technik.

Do egzaminu dojrzałości zasiadał trzykrotnie. Dwa razy został spalony z historji. W międzyczasie w końcu lutego 1922 za poparciem kolegi ojca inż. J. otrzymał posadę w kopalni węgla w Sierszy. Pracował tam przez pięć miesięcy jako prosty górnik. Wreszcie zdał maturę w 1922, poczem **w październiku 1922 zapisał się na Wydział mechaniczny Politechniki lwowskiej.**

Zaraz w samym początku studjów zniechęcił się do nauki z błahego powodu: Oto prof. Plamitzer odrzucił jego pierwszy rysunek z geometrji wykreślnej. Zamierzał przenieść się na filozofję. W rezultacie **nie zdawał na Politechnice wymaganych egzaminów,** wskutek czego przestał automatycznie być słuchaczem zwyczajnym.

W lipcu następnego roku pracował przez jeden miesiac w **Banku Śląskim w Katowicach** w oddziele wekslowym pod drem Stefanickim. Do tego czasu odnosi się rzucone nań przez Józefa Piskorza podejrzenie kradzieży torby z pieniądzmi na dworcu w Katowicach u przewodnika wycieczki nauczycielskiej, Jarosława Jarosławskiego.

„Słuchacz nierzeczywisty“.

W jesieni 1923 zapisał się Filasiewicz na Politechnikę **już jako hospitant.** W podstępny sposób zapisywał się jednak w indeks słuchacza zwyczajnego, w którym zanotowane były dobre wyniki egzaminów z pierwszego kursu nauki. Uczynił to — jak twierdzi — ze względu na rodziców i bliskich znajomych, przed którymi **wstydził się przyznać, iż nie zdał egzaminów.** W mniemaniu, iż nauka idzie mu normalnie, utrzymywał rodziców aż do ostatniej chwili. Dopiero w czasie toczącego się przeciwko niemu śledztwa policyjnego dowiedzieli się rodzice z gazet o błędzie, w którym byli.

Na pochyłości...

Wskutek braku wytrwałości i szybkiego zniechęcania się po owym wypadku odrzucenia jego pracy przez profesora, znalazł się Filasiewicz w listopadzie 1922 na równi pochyłej, z której szybko potoczył się w dół. Straciwszy wiarę w możność nadążenia zaniedbanym postępom nauki, Filasiewicz zaprzątnął sobie głowę czem innem. Z całą siłą swojej impulsywnej natury **oddał się namiętności sportu,** w szczególności lekkiej atletyce i nartom. Pozatem robił to, co każdy młodzieniec w jego wieku, mający wiele czasu, czyni: kochał się. W przeciwieństwie do Romana Kornelli afektu swojego nie licytował, ale skierował go w stronę jednej bogdanki, której — jak twierdzi — był stale wierny. Osoba panny X. stanowi oś, około której zbiegają się nici, tworzące sieć krwawego dramatu na cmentarzu Łyczakowskim.

Sprawa olbrzymich nadużyć wojskowych odesłana z powrotem do sędziego śledczego.

Kilku oskarżonych wplątano niesłuszn'e w proces.

Lwów, 20 września.

(t) W ciągu wczorajszej rozprawy przesłuchani zostali ppłk. Gabrjel, por. Chorzepa i sierż. Rybicki. Główni oskarżeni, odpowiadający za zbrodnię nadużyć przy dostawach, mianowicie **mjr. Ant. Geisler, chorąży Józef Rosół i por. Szczepanik,** przesłuchani zostali przedwczoraj.

Tok rozprawy wykazuje, że oskarżeni, przesłuchani dzisiaj, objęci zostali aktem oskarżenia jedynie **w związku z nadużyciami pierwszych**

trzech głównych oskarżonych,

którzy wciągnęli niesłusznie do afery por. Chorzepę, ppłk. Gabrjela i sierż. Rybickiego. Wszyscy trzej **nie byli wobec bijącego w oczy „wpadnięcia“ nawet zawieszeni w służbie ani na chwilę nie przestają pełnić swoich obowiązków służbowych.** W szczególności por. Chorzepa w nawale pracy **podpisał nieopatrznie podsunięty mu kwit odbioru zboża, który, następnie został w sposób podstępny antydatowany.**

Fakt znalezienia na inkryminowanym liście podpisu por. Chorzepy dał powód prokuratorowi do **„przyszycia“ do sprawy**

zupełnie niewinnego

i stojącego daleko od wszelkich nadużyć człowieka. Jak się często zdarza, tak i w tym wypadku w wir afery, dzięki swojej łatwowierności albo t. zw. pechowi, wciągnięci zostali ludzie, nieponoszący istotnej winy.

Po przesłuchaniu ostatniego z oskarżonych, ppłk. Gabrjela, przystąpiono do

przesłuchania świadków.

Zeznawali **komisarz rządowy m. Tarnopola, Lenkiewicz,** urzędnik starostwa tarnopolskiego **Krzyżanowski** i jeden z dostawców, August Komarnicki.

Akt oskarżenia mówi, iż **starostwo tarnopolskie,** zaświadczając dostawcom zboża w każdym poszczególnym wypadku

ceny rynkowe zboża

na podstawie czego Zakład żywnościowy obliczał dostawcom rachunki, podawało je

znacznie wyższe,

aniżeli były istotnie i dostawcy inkasowali wskutek tego w Zakładzie żywnościowym **wyższe kwoty, aniżeli im się należały.**

Wniosek obrony o **odroczenie rozprawy celem przeprowadzenia dodatkowego śledztwa** w związku z wyszłymi w ciągu rozprawy na jaw szczegółami; został przez trybunał przyjęty. Sprawę uchwalono odesłać **z powrotem do sędziego śledczego.**

Oryginalna przygoda Marka Twaina.

(Do ilustracji na str. 1-szej).

Nowy Jork, we wrześniu.

(f) W wydanej niedawno dwutomowej autobiografji niezrównanego humorysty amerykańskiego Mark Twain'a (Clemensa), znajdujemy zabawny epizod, świadczący, że genjalny pisarz nietylko w pismach swych hojnie rozsiewał perły humoru, lecz umiał także stworzyć komiczne sytuacje w życiu.

Przyjacielem Clemensa był prezydent Stanów Zjedn. Cleveland, który go często zapraszał do Białego Domu, delektując się pogodną, dowcipną rozmową z twórcą „Przygód Hucka“. Pewnego razu gawędzili w najlepsze, przyczem Mark Twain ciadł na stole. Nagle, ku zdumieniu obydwu, otwarło się szesnaście drzwi, łączących pokój prezydenta z gabinetami podwładnych urzędników, którzy in corpore weszli, oczekując na rozkazy szefa.

Chwilę trwało zdumienie. Nagle Cleveland zorjentował się, co było powodem incydentu i rzekł z uśmiechem:

— To nic! Możecie panowie odejść. Wcale nie dzwoniłem. To tylko mister Clemens w roztargnieniu siadł na dzwonku alarmowym...

—o—

Tragedja w Lourdes

Ujrzeliśmy obraz, który zda się być haftowanym na dziwnie subtelnej kanwie dusz ludzkich. Cóż można powiedzieć o tym obrazie? Trzeba go zobaczyć, a i wtedy mówić o nim trudno, bo film ten zalicza się do rzędu nielicznych wyjątków, które przeżywa się pełnią władz umysłowych. Przepiękne a równocześnie oryginalne zdjęcia procesji, imponujące masą, na tle malowniczego górskiego miasteczka, dopełniają wrażenia. Film ze wszech miar zasługujący na oglądnięcie i pozyskanie go dla Lwowa przez zarząd kina „Kopernik“ należy uważać za rzecz dobrą, zwłaszcza że film powyższy ze względu na swą umoralniającą tendencję będzie wyświetlany w porozumieniu z Kuratorjum szkolnem dla wszystkich szkół i zakładów naukowych we Lwowie.

Na premjerze było reprezentowane licznie duchowieństwo, władze, prasa i przedstawiciele sfer pedagogicznych, którzy się o obrazie wyrażali z najwyższem uznaniem.

—o—

POLICJA W PRÓBNYCH HEŁMACH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 września. (Z) Dziś rano w parku Sobieskiego odbyła się próbna defilada policji, która wystąpiła już w nowych hełmach.

Dozorca więzienny błaga zbiegłego kryminalistę

by zechciał łaskawie wrócić do kaźni!...

Smutna farsa, ilustrująca stosunki w naszem więziennictwie. — Włamywacze uciekają bez przeszkód. — Pertraktacje ze złodziejem na ulicy wśród śmiechu tłumów.

Lwów, 20. września.

(h). W zarządzie więzienia karnego przy ul. Kazimierzowskiej w tzw. Brygidkach od dłuższego czasu już zapanował porządek, który bardzo wiele **pozostawia do życzenia.** Publiczną bowiem jest tajemnicą, że w więzieniu tem istnieje **system oddawania za opłatą więźniów do robót osobom prywatnym**

bez należytej kontroli.

Pomijając już sam fakt niebezpieczeństwa, jakie łączy w sobie przebywanie włamywaczy skazanych na długoletnie więzienie w prywatnym lokalu, którzy mogą wynieść wszystkie sprzęty, system ten **daje możność ucieczki złodziejom,** o czem też wczoraj władze więzienne się przekonały.

Około godziny 3 popoł. pracujący w mieszkaniu przy ul. Gródeckiej 39 jako lakiernicy więźniowie **Mojżesz Samos, międzynarodowy włamywacz,** rodem z Warszawy, skazany na półtoraletnie więzienie, oraz **Jan Dydiuk, niebezpieczny kasiarz ze Lwowa,** skazany również na półtoraletnie więzienie, korzystając z chwilowej nieuwagi dozorcy, który wszedł do kuchni celem napicia się wody,

zbiegli,

a wszelkie poszukiwania, natychmiast zarządzone przez policję, pozostały bez wyniku. Należy nadmienić, że w ubiegłym tygodniu zdarzył się analogiczny wypadek, mianowicie **dwaj włamywacze Oleszczuk i Rosenbusch** zajęci naprawą dachu w budynku więziennym, uciekli przy pomocy ustawionej tam drabiny.

W tym drugim wypadku nie obeszło się nawet też bez

komicznego incydentu.

Mianowicie ucieczkę Rosenbuscha zauważono w samą porę jeszcze i jeden z dozorców puścił się za nim w pogoń. Uciekającego Rosenbuscha dozorca, który, nawiasem mówiąc, był bez broni, dopadł na ulicy Kleparowskiej i wszczął z nim

pertraktacje,

nakłaniając go do powrotu do więzienia. Tymczasem koło nich zebrała się już garstka opryszków, którzy przybyli z pomocą Rosenbuschowi i zajęli wobec dozorcy

groźną postawę.

Wobec przemocy dozorca był bezsilny i ograniczył się jedynie **do wersalskiego ukłonu** w stronę Rosenbuscha, **prosząc go bardzo uprzejmie o udanie się z nim z powrotem.** Rosenbusch po gentlemeńsku dając mu

słowo honoru

oświadczył, że za 2 godziny wróci, no, i jak się okazało... „wraca“ do tej pory.

Sądzimy, że władze sądowe **zajmą się bliżej stosunkami panującemi w więzieniu przy ul. Kazimierzowskiej i wydadzą zarządzenia, dzięki którym podobne wypadki więcej nie zdarzą** się. Przebywanie na wolności czterech niebezpiecznych włamywaczy nie może bowiem przyczynić się do polepszenia stanu bezpieczeństwa we Lwowie.

Oświadczenie.

W sierpniowym numerze czasopisma lwowskiego „Głos Prawa“, redagowanego przez adw. Dra A. Lutwaka, umieszczony został u podnóża V. części mego artykułu p. t. „Nieżyciowość judykatury sądowej“ dopisek, zawierający między innemi wzmiankę, jakoby artykuł mój, opracowany został „w części wespół z Redakcją“.

Nie wchodząc w motywa, jakiemi kierował się autor tego dopisku, bez mej wiedzy umieszczonego, stwierdzam w imię prawdy, że wspomniana wzmianka pozbawiona jest w zupełności podstawy faktycznej, że jest wprost nieprawdziwą, albowiem rzeczony artykuł został wyłącznie przezemnie opracowany.

Gdyby jednak adw. Dr. Lutwak nadal powyższe swe twierdzenie podtrzymywał, reagować będę na oświadczenie z jego strony tylko w następującym wypadku:

ZŁOŻYMY OBAJ W SEKRETARJACIE IZBY ADWOKATÓW PO 500 ZŁ.; następnie wybierzemy dwóch arbitrów, którzy na podstawie wydać się im mającego przez redaktora „Głosu Prawa“ mego manuskryptu orzekną, kto z nas mija się z prawdą; **MIJAJĄCY SIĘ Z PRAWDĄ TRACI ZŁOŻONYCH 500 ZŁ. NA RZECZ WDÓW I SIERÓT PO BIEDNYCH ADWOKATACH.**

Jeżeli natomiast wspomniany redaktor „Głosu Prawa“ odpowie na moje niniejsze oświadczenie **BEZ POWYŻSZEGO RYZYKA, MOJE ZDANIE O NIM BĘDZIE TEM WIĘCEJ UGRUNTOWANE.**

ADW. DR. JAMPOLER

5337 **Tłumacz.**

Kryzys finansowo-gospodarczy

dotknął przedewszystkiem banki poznańskie.

Bajka o solidności finansiery wielkopolskiej rozwiała się jak dym.

Lwów, 20 września.

Niedawno donosiliśmy o zachwianiu się znanej, wielce poważnej instytucji finansowej w Poznaniu, **Polskiego Banku Handlowego,** który wskutek ostatnich wstrząśnień gospodarczych zmuszony był **częściowo zawiesić wypłaty i przyjąć nadzór sądowy.** Obecnie **pisma warszawskie** podają nową smutną wieść **o zachwianiu się innego, również poważnego Banku poznańskiego.**

Jak widać z powyższego, **tradycyjna solidność i powaga banków poznańskich** okazała się mocno **przereklamowana,** gdyż kryzys finansowo-gospodarczy, jaki nas niedawno dotknął, **przedewszystkiem odbił się na finansierze Wielkopolskiej** i spowodował w pierwszym rzędzie **załamanie się najpoważniejszej instytucji finansowej w Poznaniu.** Wreszcie, wiarę w solidność banków Wielkopolskich nadszarpnęła również, **niestety w bardzo skuteczny sposób, tutejsza lwowska Filia Banku Zw. Spółek Zarobkowych,** która postępowaniem swoim jeszcze przed kryzysem, **zachwiała ufność w solidność tej instytucji i w jej patrjotyzm,** o czem zresztą szeroko i długo rozpisywała się nietylko **prasa małopolska, ale i warszawska.**

Strzelają do ludzi, jak do wróbli.

Parobek ciężko ranny przy przełażeniu przez płot.

Lwów, 20. września.

(—). O zbrodnię usiłowanego morderstwa odpowiadać będą wkrótce dwaj młodzi parobcy ze wsi Sulimów pow. Żółkiew. Powód do zbrodni

bardzo był błahy.

Mianowicie parobek Jan Daczko, by sobie skrócić drogę, chciał przejść przez sad Pasieczników. Gdy przełazł przez płot, w sadzie znajdowali się Wasyl i Michał Pasiecznikowie. Ujrzawszy Daczkę Michał Pasiecznik nakłonił brata, by

wziął z domu karabin

i strzelił do Daczki. Wasyl posłuchał brata; po chwili wyszedł z chałupy z karabinem w ręku i **strzelił do odwróconego tyłem Daczki,** raniąc go ciężko w szyję. Ciężko rannego odwieziono natychmiast do szpitala do Lwowa, zaś obu Pasieczników aresztowano i odstawiono do sądu karnego we Lwowie.

Z Teatru.

„Romans zeszytowy“, komedja w 3 aktach z prologiem Jerzego Kaisera — przekład T. Świątka.

Lwów, 20. września.

Znamy wszyscy romanse zeszytowe — wydawane przez pokątne księgarnie, przeważnie licho tłumaczone z niemieckiej literatury brukowej, kolportowane przez trafiki, budki, kramy z kołnierzykami i ulicznych wykrzykiwaczy. I pamiętamy te tytuły, będące wabikiem dla tłumu: „Rinaldo Rinaldini, zbójca wszechświatowy“, „Barbara Ubryk“, „Genowefa czyli siedmiu zbójców“, „Trup w kufrze“, „Strzał w serce“ i t. d. I pamiętamy te prześliczne urywania tygodniowego zeszytu w takiem miejscu, ażeby pobudzić ciekawość czytelnika: „Hrabia Henryk jedną ręką złapał się za serce a drugą rzekł: (dalszy ciąg nastąpi)“. Lektura ta, przeznaczona dla przekupek, sklepiczarek i fiakrów, przedarła się ze suteren na parter i piętra. Przeciętny inteligent, tworzący tak zwaną publiczność, brał także chętnie do ręki te okropności i połykał je przed drzemką popołudniową albo przed zaśnięciem wieczornem. Bo przeciętny inteligent jest właśnie takim snobem nad snobami, szukającym tanich, nie wymagających zbytniego wysiłku mózgowego wzruszeń. Popularność romansu zeszytowego wykorzystało dla swych celów także dzisiejsze kino, w tym swoim przepotężnym dziale kryminalistyki i detektywizmu, zalewając rynki całego świata „Zigomarami“ i innymi okropnościami.

Jerzy Kaiser, jeden z najciekawszych pisarzy scenicznych współczesnych Niemiec, zawieszony nad przepaściami duszy ludzkiej i nasłuchujący jej tajemnic, powiedział sobie pewnego dnia: dość już tej męki współczesnego teatru, szukającego nowych dróg i nowej formy. Dajmy snobowi na scenie, to co tak lubi — udramatyzowany romans zeszytowy, ze wszystkiemi okropnościami i nieprawdopodobieństwami fabuły i pod tą formą zadrwijmy głośno ze sztuki, z autora i z dzisiejszej publiczności. W ten sposób, w szlachetnem poszukiwaniu za prawdziwym człowiekiem, powstał „Romans zeszytowy“, gryząca satyra na snobizm współczesnego konsumenta sztuki, z ostrzem skierowanem specjalnie w serce feudalnej arystokracji i jej śmiesznostek. Bo tak samo, jak w każdym człowieku inteligentnym tkwi duży kawał snoba, a w gentlemenie kawał ludzkiej kanalji — tak i w każdym arystokracie jest duży kawał plebejusza, a w każdym plebejuszu duży kawał arystokraty. Ogólna demokratyzacja duszy ludzkiej sub specie aeternitatis. Czas ostatni, ażeby zwalono już rogatki między ludźmi po tej wielkiej wojnie, która w jednej misie ofiarnej pomieszała krew wszystkich narodów i wszystkich stanów. Dopiero teraz urodzi się prawdziwy człowiek, a z nim prawdziwa sztuka. Jaką ona będzie, nikt z nas nie wie — i nie wie także Kaiser. Teatr dzisiejszy stoi także pod znakiem Wielkiej Niewiadomej.

Obok Bernarda Shawa i Pirandella, Kaiser to trzeci twórca teatralny, szukający z pochodnią drogi w ciemności. Lecz skoro wszystkie drogi prowadzą do krainy czystej poezji — jestem pewny, że po długiej epoce błąkań powrócimy do Niej wszyscy. Coraz bardziej opalowe świty na horyzoncie sztuki wróżą, że chwila ta już niedaleka. Więc i teatr powróci do tego najczystszego źródła i w niem oczyści się na nowo.

Bardzo starannie wystawiono „Romans zeszytowy“ na lwowskiej scenie. Zasługa to niezwykle czujnej reżyserji Rasińskiego, któremu udało się wykrzesać ładną harmonję z całego zespołu, złożonego z naszych dawnych znajomków i z sił nowo dla teatru lwowskiego pozyskanych. W ładnej tej emulacji żadna ze stron obu nie dała się prześcignąć. Temperamentem aktorskim i nienagannem opanowaniem roli ładnie zaprezentowała się Lwowowi Kopczewska. Milski jeszcze raz udowodnił, że jest doskonałym materjałem na amanta charakterystycznego. Sznage-Andruszewska dała kreację starej arystokratki, niezrównaną w rysunku i afektacji. Jest to bezcenny nabytek dla każdego teatru, który powinno się ciepło trzymać. Brzeski był ładny, miły, swobodny, ruchliwy jak tego wymagała rola, staranie tym razem i z pietyzmem opracowana. Przypomnieli się lwowskiej publiczności Dobrzańscy — i nie wiem, której połowie więcej pochwał wypisać. Obydwoje dali doskonałe, szeroko rysowane, arcywesołe typy komedjowe. — Bardzo dobry był nasz Okornicki, na miejscu Czaki. Świetny epizod dała Kwiatkiewiczowa z bogatej galerji zasuszonych bigotek. A jak się charakteryzuje ta artystka? Chapeau bas! Milutko przedstawiła się nowa naiwna Hakowska, stanowczo milej, niż jej dwie poprzedniczki. Ładną perspektywicznie i świetną w groteskowem ujęciu dekorację starego zamku feudalnego chlasnął na starych płótnach Węgrzyn, nasz nowy malarz teatralny. „Romans zeszytowy zasługuje na to, ażeby go zobaczyć.

Henryk Zbierzchowski.

Gordyjski węzeł sprawy mieszkaniowej.

Protest lokatorów przeciw automatycznemu wzrostowi opłat czynszowych znajdzie wyraz w naznaczonych na dziś wiecach lokatorskich. — Czy zaostrzona ochrona ustawowa zdoła nam zabezpieczyć dach nad głową? — Trudny problem nowelizacji.

Lwów, 20 września.

(jp) Nieszczęsna kwestja ustawy o ochronie lokatorów, która w r. 1923 i 24 rozniecała **najgwałtowniejsze sprawy i walki tak wśród społeczeństwa jak i na łamach dzienników**, dzieląc ludność i prasę na dwa obozy — zdawała się wreszcie

definitywnie załatwiona

przez wydaną nowelę do dawniejszej ustawy. A jakkolwiek ani rzesze lokatorskie, ani właściciele realności nie byli z tej noweli w pełni zadowoleni, to można jednak było się spodziewać, że powrót do normalnych stosunków, podjęcie ruchu budowlanego, zapewnienie ludności odpowiednich zarobków, przyniosą ze sobą **naturalne i bezbolesne rozwiązanie zawiłego problemu.**

Wbrew oczekiwaniu bolączka mieszkaniowa nabrzmiała na nowo.

Niestety, oczekiwania te **zawiodły na całej linii.**

I oto kwestja, omawiana aż do znudzenia, wszystkie argumenty za i przeciw, używane tylokrotnie, że musiały już czynić wrażenie zwietrzałych komunałów —

odżywają nagle,

nabierają krwi i siły żywotnej — wypełzają się ostatnią treścią i zmuszają zarówno prasę, której zadaniem jest przynosić odzwierciedlenie życia, jak też wszystkie czynniki odpowiedzialne i rządzące w państwie do poświęcenia jej najbaczniejszej uwagi.

Dziś, po latach niemal dwóch, sprawa stoi

na tym samym punkcie,

na którym pozostała w momencie rozdania noweli do ustawy o ochronie lokatorów.

Wiece lokatorskie domagają się zaostrzenia ustawy.

Silny, żywiołowy protest **rzesz lokatorskich przeciw dalszym pod wyżkom czynszów, wytężona akcja w uzyskanie pewności, iż nie utracą dachu nad głową**, mają znaleźć w naznaczonych na dzień dzisiejszy wiecach lokatorskich **wyraz tak potężny, aby rozebrzmiał po całej Polsce i przemówił wielkim głosem tam, gdzie stanowią się prawa, gdzie pierwszym nakazem jest salus Reipublicae.**

Czynniki ustawodawcze nie mogą pozostać głuche na to wołanie. I zaiste nie sposób, aby czynniki ustawodawcze pozostały głuche na to wołanie. Faktem jest, że wysokość czynszów i opłat lokatorskich z podwyżką na 1-go października **dojdzie już do 80-ciu i więcej procentów czynszu przedwojennego.** A równie niezaprzeczalnym faktem jest, że dla, conajmniej 90 prc. ludności miejskiej **dochody, już nie w rzeczywistej sile kupna, ale w cyfrze pieniądza, obniżyły się, jeśli nie do trzeciej czy czwartej części dochodów przedwojennych, to w najlepszym razie do połowy.**

Katastrofalna sytuacja gospodarcza, stagnacja w handlu, przemyśle i rzemiośle, czynią dla sfer wolno zarobkujących

automatyczne podwyżki czynszów

nieznośne brzemię.

Klasa urzędnicza, zdana na minimalne pensje tembardziej tym ciężarom

sprostać nie jest zdolna,

zwłaszcza, że **przyrzeczenia sfer miarodajnych**, czynione wówczas, gdy ważyły się losy nowelizacji ustawy, zupełnie zawiodły, **a dodatki mieszkaniowe funkcjonarjuszy państwowych okazały... kanarkiem na dachu.**

Nie dziw więc, że te zastępy uderzają na alarm, że gromadzą się pod sztandarem walki o taka nowelizację ustawy, któraby ich chroniła pewnie i niechybnie przeciw znalezieniu się na bruku,

przeciw utracie dachu nad głową.

Ale tu właśnie tragiczny węzeł problemu komplikuje się fatalnie.

Co mówią przeciwnicy nowelizacji.

Myliłby się bowiem ten, ktoby sądził, że po przeciwnej stronie, tam, gdzie występuje się do walk przeciw ponownemu rozszerzeni ochrony lokatorów, **znajdzie tylk te 1½ czy też 2 prc. kamieniczni ków,** łasych na ściąganie d swych kieszeni wysokich czynszów. — Przeciwnie, tutaj obok właścicieli kamienic **staneli w po ważnej liczbie ludzie, którzy ni tylko nie są kamieniecznikami,** al owszem ponoszą bardzo dotkliw **ciężary lokatorskie.** A jednak c właśnie odzywają się z ostrzegawczym głosem przestrogi.

I dlaczego?

Oto dlatego, że widzą te da **chy, o które toczy się walka, wa lące się nad głową ludności,** że rozumieją, iż żadna ustawa ni **zdoła zabezpieczyć przed bez domnością szerokich rzesz.** jeśl **tych dachów będzie coraz mniej** jeśli zaostrzenie ustawy o ochro nie lokatorów

odstraszy do reszty inicjatywę budowlaną.

jeśli niskie czynsze nie pozwolą właścicielom kamienic na remont domów.

Ci trzeźwo oceniający sytuację, niezaślepieni tendencyjną agitacją, zdają sobie sprawę, że przy obecnej podwyżce opłat lokatorskich do kieszeni właścicieli realności wpłynie tylko o kilka złotych więcej, zaledwie 4 prc. podwyżki to tam gdzie wysokość czynszu nie przekroczyła 70 prc czynszu przedwojennego — a reszta wpływa do funduszu na rozbudowę, który musi być zasilany i na podatki, bez których nie można utrzymać równowagi budżetowej w państwie.

Dlatego problem nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów nie jest zaiste łatwym do rozwiązania, a jakkolwiek trudno się dziwić rozgoryczeniu ludności, walczącej z niedostatkiem pieniądza, to z drugiej strony należy się obawiać, aby ten środek, jakiego się chcą chwycić lokatorzy w celu ulżenia sobie ciężarów, nie przyniósł większej szkody niż pożytku i nie przyczynił się do dalszego powikłania kwestji mieszkaniowej.

z

Sowiety wydalą Nansena.

Genewa, 19 września. (Tel. G. P.) W komisji piątej dla spraw społecznych i ogólnych oświadczył delegat jugosłowiański Stefan Radicz, że Cziczerin powiedział mu swego czasu, iż **poleci wydalić z granic S. S. S. R. Nansena i jego współpracowników,** jeżeli ci będą usiłowali stworzyć osiedle dla Ormian. W sowieckich kołach rządowych uważana jest obecność Nansena i jego pomocników w S. S. S. R. za niepożądaną, albowiem są oni **uważani za agentów ententy.**

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 21. IX. 1925.

OCTAVE MIRBEAU.

Akt zemsty.

— A wy, Hurtaud? — posypały się zewsząd pytania.

Usłyszawszy swe nazwisko, Hurtaud, jakgdyby się ze snu obudził; oczy przetarł, usiadł na sofce i obrzucił przyjaciół niepewnem spojrzeniem.

— Ach, tak — odezwał się niedbale — To moja kolej... opowiedzieć wam bajkę? Doskonale...

Wstał. Założywszy dwa palce za kamizelkę, zmierzył krokami pokój wzdłuż i wszerz i nagle zawołał:

— Jest farsa... dobra farsa... do...brrra. Dajcie ognia!

Usiadł na sofie, zapalił papieros o świecę, pociągnąwszy, wpatrzył się w wąskie spiralne pasemko błękitnawego dymu i zaczął opowieść...

Pewnego dnia jedna z moich dziewek folwarcznych, siedemnastoletnia Rozalka, została uwiedzioną w lesie przez przechodzącego roznosiciela. Sprawa nabrała rozgłosu, mała bowiem o mały włos życiem nie przypłaciła przygody — broniła się podobno rozpaczliwie.

Roznosiciela aresztowano i zasądzono na pięć lat ciężkiego więzienia. Jakkolwiek Rozalka służyła w moim dworze już blisko rok, nigdy dotychczas nie zwróciłem na nią uwagi. Po tym wypadku dopiero jąłem się jej krytycznie przyglądać. Była śliczna, rozkosznie śliczna... Szczupła, zgrabna i wdzięczna, pełna niebiańskiego niemal uroku. Rzekłbyś, uduchowionej jej postaci sądzone było w białej szacie z gałązką lilji w ręku iść w świat z jakąś misją świętą... Tymczasem... w krótkiej, samodziałowej spódniczynie doiła krowy, czyściła oborę, zmywała statki mleczne.

Postanowiłem promować ją na swą przyjaciółkę. Okazała mi jednak niezrozumiały, stanowczy opór, który, zdwoiwszy moje dla niej uczucie, doprowadzał mię do rozpaczy. Daremnie przemawiałem jej do rozumu, obiecywałem pieniądze, nową suknię, krowę i domek na własność. Nie dała się skusić.

Po dwóch miesiącach bezowocnej walki, doprowadzony do szaleństwa, pojąłem ją za żonę.

W ciągu kilku dni opadły we mnie szatańskie moce. Prysł urok. Widziałem już tylko Rozalkę — — dziewkę folwarczną, a obok niej nieodstępnie... uwodziciela. Poezja miłości znikła — jak przypuszczałem — na zawsze.

Popełnionego nierozważnie kroku żałowałem mocno. Żony nie widywałem prawie wcale. Mieszkałem stale w Paryżu, zjawiając się od czasu do czasu w majątku dla pobrania dzierżawnego czynszu. Przyglądałem się wówczas obojętnie pięknej postaci mej żony i czemprędzej wracałem do Paryża.

Posiadłość moja leży o trzy kilometry od Argentin, daleko od innych osiedli. Zamek stoi samotnie, oddzielony małym laskiem od chat wieśniaczych i służby folwarcznej. Zdarza się, że telegraficznie uprzedzony dzierżawca wyszle po mnie konie na dworzec, najczęściej jednak wpadam do domu znienacka. Klucz od mieszkania zawsze mam przy sobie.

Pewnej pięknej, sierpniowej nocy szedłem wolnym krokiem do zamku. Noc była cicha i jasna. Wchłaniałem pełnemi piersiami balsamiczne powietrze. Zdala ujrzałem światło w moim pokoju. Zdumiałem. Zwykle o tej porze wszyscy domownicy pogrążeni byli w głębokim śnie. A szczególniej — skąd światło w moim pokoju? Zaintrygowany, poszedłem po drabinę, oparłszy ją o mur, ostrożnie, cicho wspiąłem się ku oknu... Na mojem łóżku, mocno uśpionych, z wyrazem wielkiego znużenia na obliczach leżało ich dwoje: roznosiciel i Rozalka... moja żona. Przytulony do drabiny, wsparty czołem o okno mego pokoju, patrzyłem. I nagle w sercu mem, w żyłach moich zapalił się ponownie płomień. Zapragnąłem mieć w swych objęciach tę kobietę — moją żonę — dwa razy przez wszetecznika shańbioną.

Krew zalała mi mózg. Zamroczyło mnie. Musiałem się mocno trzymać drabiny i gzymsu, aby nie runąć na dół. Po chwili, przyszedłszy do równowagi, znów wpatrzyłem się w ohydny obraz.

Opanowała mię szatańska myśl. — Zszedłem ostrożnie z drabiny i odniosłem ją na miejsce. Z komórki przy stajni wziąłem gruby powróz i obcążki. Otworzyłem mieszkanie i po omacku dotarłem do mego pokoju. Uchyliłem drzwi. Spali wciąż spokojnie. Podszedłem na palcach do łóżka rzuciłem się na mężczyznę i w okamgnieniu skrępowałem go sznurem.

Rozalka zerwała się i... z przerażenia oniemiała.

Ofiarę swą przymocowałem do prętów u poręczy łóżka i... puściłem w ruch obcążki. Kolejno, jeden po drugim wyrywałem mu z trudem paznogcie u rąk i u nóg. Nie mógł wyć z bolu, nie omieszkałem bowiem zatkać mu ust szmatą. Krew ciekła zewsząd, ścięgna szyi, rąk i nóg wydłużały się, drgając, jak struny u skrzypiec. Całe ciało, lepkie od krwi i potu, pulsowało. zgroza przedśmiertna wykrzywiała oblicze.

Rozalka, nieprzytomna ze strachu, leżała u moich nóg przy łóżku. Dwanaście godzin w ten sposób torturowałem go, napawając się widokiem tych męczarni. Aż w końcu zmęczony, nie mogąc się doczekać, aż sam skona, buchnąłem go kandelabrem w głowę.

Zamilkł. Słuchacze nie śmieli nań spojrzeć. Odraza rozsadzała piersi.

Hurtaud wstał spokojnie, psztyczkiem strącił popiół papierosowy ze spodni i trzymając kapelusz w ręku dodał jeszcze:

— Od tej pory, panowie, kocham Rozalkę, ona zaś do mnie ma obrzydzenie. Nieraz mi mówi:

— Kiedy mnie całujesz, zdaje mi się zawsze, że czuję zapach krwi w twoich ustach.

— Ale kocham ją mimo to, tę warjatkę, histeryczkę.

— Miłość? ha, ha, ha! Dużo błota i dużo krwi, to miłość, panowie!

— Żegnam!....

Tłum. F. M.

Z TAJEMNIC WOLNOMULARSTWA

Kto może zostać wolnomularzem?

Człowiek idealny, szukający Boga. -- Sprzeczne opinje o masonach. -- Lessing entuzjastą masonerji. -- Przyjęcie Woltera do loży „Muzy“.

Lwów, 20 września.

Według powszechnie przyjętej normy, obowiązującej w Lożach wolnomularzem może zostać jedynie osoba, która odpowiada szeregowi warunków. I tak musi to być człowiek **wolny** od namiętności, przesądów i defektów umysłu, umiarkowany w poglądach, poprawny w obejściu, rozważny w po stanowieniach, szukający dobra, prawdy i piękna, i na tyle wykształcony, by móc zajmować się trwale zagadnieniami abstrakcyjnemi. Nic nie może go plamić. Jego stosunki materjalne muszą być takie, aby bez uszczerbku lub lekkomyślności pokryły wydatki, zapotrzebowane przez Lożę. Jeśli pragnie zostać wolnomularzem, nie może to być wynik czyjejś perswazji, lecz decyzja dojrzała, samoistna i świadoma tych celów, które sobie wolnomularstwo wytknęło. Poglądy polityczne kandydata o tyle wchodzą w rachubę, że nie może on należeć do stronnictwa, które swej idei dochodzi na innej drodze, niż droga legalna. Przekonania religijne bez względu na wyznanie — są wymagane. Człowiek ów musi szukać Boga — obojętne, pod jaką nazwą to czyni.

Mistrz, u którego nastąpiło zgłoszenie, obowiązany jest dokładnie i sumiennie wybadać kandydata na powyższe okoliczności. Czyni to w myśl zasady: „lepiej, by dziesięciu sprawiedliwych było poza Lożą, niż by jeden niesprawiedliwy i niegodny wszedł do niej“.

Lessing i wolnomularstwo.

Loże siedzibą klasycyzmu — Lessing szyderca i Lessing entuzjasta. — „Nathan der Weise“, jako twór ducha masońskiego.

Lwów, 20 września.

Niema dziś chyba drugiej organizacji, o której sądy byłyby tak różne, tak sprzeczne, jak o wolnomularstwie. Tu entuzjastyczne uwielbienie, ówdzie zapamiętała zawiść, gdzieindziej obojętność lub kpiny i drwiny — oto otoczenie, z którego wyrasta gmach wolnomularstwa. Tym podejrzane wydaje się wszystko, co nie odbywa się w świetle dziennem, nie jest publiczne i dla każdego dostępne. Inni wietrzą jakieś tendencje, godzące w religję i państwo. Krótko: są loże wolnomularskie instytucjami szczerze znienawidzonemi, o których mnóstwo ludzi mówi, ale tylko bardzo, bardzo szczupła garstka zna je, lub stara się naprawdę poznać.

A przecież nie jest to takie trudne. Ze zwyczajnego leksykonu może każdy, kto tylko zechce, poinformować się o historji, celach i t. zw. tajemnicach Lóż. Raczej gdzieindziej doszukiwać się należy źródeł uprzedzenia — w tej głębokiej przepaści między idealnym i praktycznym poglądem na świat i życie, która jest cechą czasów współczesnych.

Wszakże Loże są dziś tą szczątkową i już tem samem niepopularną instytucją, która wzory swe czerpie z mistrzów i piastunów klasycznej literatury, kształcąc swe pojęcia na Lessingu, Göthem, Schillerze i Herderze, na ich „humanitaryźmie“, na ich naukach. A jest to kierunek, który dla większości ludzi w ich pogoni za zdobyczami praktycznemi, za realistycznem pojmowaniem życia — stracił rację bytu, stał się dawno opuszczonem pobojowiskiem.

Ta właśnie literatura klasyczna złączona jest z wolnomularstwem w jego kształtowaniu się nie tylko węzłem współczesności, ale posiada wspólną z nim treść i najbliższe duchowne pokrewieństwo — są zrośnięte z sobą w jeden pień.

Do najbardziej powołanych i czynnych rzeczników ścisłej łączności obu kierunków należy Lessing. W młodości swej szydził (wiersz „Das Geheimnis“) z nieznanych mu „pocieszných ludzi, którzy od lat już na męki wystawiają ciekawość“. Ale ten sam Lessing dojrzały, przyjęty w r. 1771 do Loży, odmalował w swem „Ernst und Falk“ dążenia i cele wolnomularstwa w sposób jasny, znakomity i nie prześcigniony do dziś dnia po z górą 150 latach. „Tylko życzyć sobie można — powiada — aby w każdem państwie znaleźli się ludzie, którzyby wznieśli się ponad uprzedzenia narodowościowe i zrozumieli, gdzie patrjotyzm przestaje być cnotą. Tylko życzyć sobie można, aby w każdem państwie znaleźli się ludzie, którzyby nie podlegali uprzedzeniom swej przyrodzonej religji i wierzyli, że nie wszystko jest potrzebne i prawdziwe, co im się dobre i prawdziwe wydaje. Tylko życzyć sobie można, aby w każdem państwie znaleźli się ludzie, których nie zaślepia świecka potęga i nie mierzi przeciętność, w których towarzystwie chętnie zniżają się najwyżsi, a śmiało podnoszą się najniżsi“. I dalej „Niezawodną oznaką zdrowego organizmu państwowego było zawsze to, że pozwalał obok siebie istnieć wolnomularstwu. Odwrotnie zaś pewną cechą państwa słabego i tchórzliwego jest to, że nie toleruje jawnie rzeczy, którą — z woli czy bez woli — będzie musiało tolerować w formie ukrytej“.

Niemal równocześnie z temi „Pogadankami dla wolnomularzy“ stworzył Lessing arcydzieło, które maluje praktyczne przeprowadzenie powyższych zasad: Natana Mędrca. Po raz pierwszy odczytane zostało to dzieło, jak pisał Glein do Lessinga, 20. lipca 1779 w Loży Aschersleben. Dewiza Natana: „Introite nam et hic Dii sunt“, mogłaby być dewizą Lóż.

Jak przyjęto Woltera do Związku wolnomularskiego?

Poniższy opis, zachowany dotąd w archiwach masońskich, maluje w poglądowy sposób ceremonjał, obowiązujący w Lożach przy przyjmowaniu nowych członków. — Red.

François Marie Arouet de Voltaire, ur. 2. lutego 1694 w Chatenay koło Paryża, dnia 7. kwietnia 1778 przyjęty został do Loży wolnomularskiej „Les Muses“. Młot dzierżył astronom Lalande, Mistrz rezydujący Loży „Les Muses“; Bacon de la Chevalerie, wielki mowca Wielkiego Wschodu, i historyk La Dixmerie, mowca Loży, zajęli miejsca mowców. Mistrzem ceremonji był Villars, wnuk zwycięzcy z pod Denain. Woltera, przygotowanego przez 9 braci, wprowadził ks. Cordier. Natychmiast po przyjęciu wprowadzono go do Wschodu i ubrano w insygnia zmarłego brata Helvetiusa, które wdowa po nim oddała dla Woltera.

W chwili, gdy wręczono mu rękawiczkę damską, Wolter rzekł do Villars'a:

— „Skoro rękawiczka ta ma oznaczać czystość naszych uczuć, proszę — oddaj ją pan swej małżonce“.

Z kolei przemówił do Woltera Lalande w następujący sposób:

— Kochany bracie! Dzień twego przyjęcia będzie niezapomniany w naszych rocznikach. Loża Muz znalazła obecnie swego Apollina; jest on przyjacielem ludzkości i łączy w sobie wszystkie cnoty, konieczne do zadań wolnomularstwa. Fryderyk Wielki, którego przyjacielem był pan tak długo, niewątpliwie wzbudził w panu pragnienie zostania członkiem naszego związku; jednakże pan wolał poznać tajemnice nasze w swej ojczyźnie. Wśród poklasku i podziwu swego narodu wchodzi pan do świątyni przy jaźni, aby zaznać dobrze zasłużonego, a serdecznego uznania swych braci. Pańska obecność w naszem gronie będzie dla nas nowym bodźcem, aby prace naszej Loży sięgnęły wyżej; będzie ona dobroczynna w skutkach, ponieważ wesprze ubogich, wzbogaci wiedzę. Niema nikogo, ktoby większe niż pan oddał usługi swej ojczyźnie — pan bowiem pouczyłeś swój naród o jego obowiązkach i interesach, znienawidziłeś fanatyzm, wyszydziłeś pychę. Wprowadziłeś najczystszy smak do literatury, uczyniłeś historję naszą wiedzą umiłowaną i pokazałeś nam, co jest prawdziwem prawem i prawdą. Wielkie przestrzenie zwróciłeś przemysłowi i rolnictwu, wiele szczęśliwych rodzin błogosławi twą szlachetną inicjatywę. Wzniosłeś Wszechmogącemu świątynię, w której ofiary nietolerancji znalazły bezpieczny azyl. Dlatego byłeś moim ukochanym bratem, byłeś już wolnomularzem, zanim przyjęto cię do naszej Loży, i spełniłeś powinności braterskie, zanim je zaprzysiągłeś. Węgielnica, która oznacza prostolinijność naszej działalności, fartuch, jako symbol pracowitości, i białe rękawiczki, oznaczające czystość i niewinność naszych prac, — to wszystko pozostaje w związku z przyjaźnią i humanitaryzmem, któremu pan oddaje się w tak niepospolitej mierze. Przyjmując pana do Loży naszej, dajemy tylko wyraz podziwowi dla twego geniusza!“

Z głębokiem wzruszeniem dziękował Wolter za przyjęcie go do Loży. Równocześnie wykonał Monet jego doskonały portret.

Nastąpiła uczta, w czasie której Guérin wykonał swą trzecią symfonję. Wolter czuł się niezupełnie dobrze i wyszedł przed innymi. Przeczekał jednak, aż podniesiono kielich za jego zdrowie i odpowiedział toastem. Wielu braci odprowadziło go do domu.

Niektóre ustępy przemówienia Mistrza rezydującego zapewne nie są zupełnie jasne naszym Czytelnikom. Dla wyjaśnienia więc podajemy, że Wolter 20 ostatnich lat swego życia poświęcił na to, by część swego majątku Ferney, leżącą nieużytkiem, uczynić uprawną. Udało się mu to do tego stopnia, że odtąd okolice Ferney uchodziły za najurodzajniejsze. Aby ukarać swych nieprzyjaciół, którzy zarzucali mu ateizm, wybudował kościół, nad którego drzwiami umieścił napis: **„Deo erexit Voltaire“**. W końcu w majątkach swych często użyczał opieki ludziom, uciekającym przed prześladowaniem politycznem lub religijnem. Do tych faktów odnosiło się m. in. przemówienie Lalande'a.

Wczesna zima przed progiem.

Za Karpatami już spadły śniegi.

Lwów, 20. września.

Ze wschodnich okolic Czechosłowacji donoszą o silnem obniżeniu temperatury, która zdaje się wskazywać, że **zima nie da długo czekać na siebie.**

W okolicy Koszyc i Marmaroszu pada od środy śnieg. Okolica tu przybrała już zupełnie zimowe wejrzenie. Jeżeli nie nastąpi poprawa aury, jeśli się powietrze nie ociepli, kartofle i buraki przepadną.

Również Jugosławji dały się we znaki zwiastuny wczesnej zimy. W Hercogowinie spadły śniegi, pokrywając ziemię białym nasypem grubości 10 cm.

Na szczęście u nas wysłonecznione niebo cieplem wczoraj wionęło, jakby zapowiadając, że nie przepadnie nam i w r. b. **czar babiego lata.**

Walka z zazdrosnym strusiem.

Londyn, we wrześniu.

(+) W londyńskim ogrodzie zoologicznym rozegrała się onegdaj walka między dozorcą a strusiem Dickiem. Dick, który niedawno przybył z Australji, upodobał sobie samicę Zofję, która niestety swe strusie serce oddała już innemu samcowi, imieniem Bert. Na tle rywalizacji rozgorzała między obu samcami zacięta walka, której położył kres dozorca. Dick, oberwawszy parę kijów, poprzysiągł zemstę i nazajutrz rzucił się na gle na dozorcę, zadając mu silne razy potężnym dziobem. Zaskoczony dozorca nie tracąc przytomności porwał parę szczotek i szufli, stojących w kącie, a uskoczywszy za drzewo, zaczął szybko temi przedmiotami bombardować nadbiegającego ptaka. Korzystając z chwilowego osłupienia Dicka, zdołał dopaść ogrodzenia i umknąć. Uniknął w ten sposób nielada niebezpieczeństwa, gdyż rozjuszony struś jest bardzo groźnym przeciwnikiem.

—o—

Okropny wypadek w warszawskim Sądzie Okręgowym.

Skazany w obliczu Trybunału dokonał na sobie harakiri.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19. września.

Wczoraj w sali III wydziału karnego sądu okręgowego w Warszawie zaszedł ponury fakt samosądu, jakiego usiłował się dopuścić na samym sobie w obliczu sprawiedliwości skazany na rok więzienia

szewc Stanisław Przybołowski,

zamieszkały w Warszawie przy ul. Radzymińskiej nr. 5.

Przybołowski oskarżony został przez własną żone Marję Przybołowską, o zmuszanie jej do nierządu.

Wedle tego oskarżenia Stanisław Przybołowski

eksploatować miał swa żonę,

nawiasem mówiąc młodą i bardzo przystojną kobietę, wypędzając ją na ulicę na zarobek, gdy powracała bez pieniędzy, katował ją niemiłosiernie.

Choć Przybołowska na rozprawie zrzekła się składania zeznań w charakterze świadka, pozostali jednak

świadkowie złożyli przed sądem niekorzystne zeznania

dla oskarżonego, potwierdzając wszystkie prawie drastyczne szczegóły oskarżenia.

Oskarżony

w „ostatniem słowie"

tłómaczył się, że istotnie bił czasami żonę, ale nie dlatego, by skłonić ją w ten sposób do nierządu, a przeciwnie, by ukarać ją za wiarołomstwo.

Sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Kramera, nie dając wiary temu tłómaczeniu, skazał Przybołowskiego

na 1 rok więzienia.

W chwili, gdy sedzia Kramer odczytywał wyrok, skazany zerwał się z ławy oskarżonych, wyciągnął z za cholewy nóż szewski i zaczął nim w oczach sądu i publiczności zadawać sobie ciosy w brzuch, piersi i szyję.

Publiczność zerwała się z miejsc, by obezwładnić samobójcę. Nadbiegł również niezwłocznie woźny sądowy, p. Fronc, oraz znajdujący się przy wejściu do sali posterunkowy. Zanim jednak zdołano rozszalałemu samobójcy odebrać nóż, legł on ze słabemi oznakami życia w kałuży krwi na ławie oskarżonych, wołając:

„Jestem niewinny"!

Scena ta wstrząsnęła nerwami wszystkich obecnych. Nawet żona-oskarżycielka zaniosła się spazmatycznym płaczem tak, że musiano ją natychmiast wyprowadzić z sali. Za nią pośpieszyli świadkowie oskarżenia, czyniąc sobie wzajem wyrzuty.

Wezwany do sądu

lekarz Pogotowia ratunkowego

udzielił samobójcy w obecności prokuratora Wójcickiego pierwszej pomocy, poczem przewiózł go do szpitala św. Ducha.

Dowodem rzeczowym harakiri w sądzie pozostała kałuża krwi pod ławą oskarżonych i

ślady krwi na ławie obrońców.

na której dokonywano opatrunku.

Wiadomość o niezwykłem samobójstwie szybko rozniosła się po wszystkich salach gmachu sądowego, czyniąc wszędzie wielkie wrażenie.

Przejechał własnego brata na śmierć.

Szalona jazda automobilem stała się przyczyną niesłychanej tragedji.

Waszyngton, we wrześniu.

W Tuscon (stan Arizona) zdarzył się wypadek, jedyny chyba w swoim rodzaju.

Fabrykant, Niemiec, Charles Seiffert, wybrał się swym automobilem na dworzec kolejowy po brata, Jana. W obawie, by nie spóźnić się, pędził z szaloną wprost szybkością. Tuż przed dworcem automobil przejechał kogoś. Maszynę wstrzymano, a w wydobytych z pod niej zwłokach Seiffert agnoskował — oczekiwanego właśnie brata. Pociąg bowiem przybył wcześniej i nieszczęśliwy Jan ruszył piechotą w stronę miasta i dostał się pod rozhukane auto.

Mimowolny bratobójca nie widział swego brata od lat dwudziestu!

„Pijane" incydenty niemal dyplomatyczne...

Wiedeń, 19. września.

(f.) Dzienniki niemieckie, nawet te „bezstronne", niezawsze zachowują bezstronność w podawaniu wiadomości, odnoszących się do Polski i Francji. Np. zwykłą burdę kilku podchmielonych ex-oficerów rosyjskich na placu Targów Wschodnich w formie depesz skwapliwie przedrukowała prasa wiedeńska i berlińska.

Tasama prasa podaje obszernie opis także „dyplomatycznego" zajścia w Wiedniu: Kilku marynarzy z francuskiego monitora dunajowego, podpiwszy sobie w knajpie wiedeńskiej popadło w spór z kelnerami na tle rachunku i przeliczenia waluty. Zrobiła się z tego awantura, przyczem jeden z majtków groził rewolwerem. Skończyło się na tem, że patrol policyjna z obnażonemi szablami odstawiła podpitych gości do aresztu. Zdawałoby się, że sprawa ta niewarta wspomnienia, chyba w kronice. A jednak dwa powyższe wypadki z ludźmi pijanymi są tam komentowane tuż obok konferencji min. Skrzyńskiego z Cziczerinem...

Wyjaśniona zagadka tajemniczej śmierci dygnitarzy sowieckich w Ameryce.

Dokonano na nich zamachu.

(Telefonomat własny „Gazety Porannej".)

Pogranicze sow., 19. września.

Swego czasu pisaliśmy w „Gazecie Por." o zagadkowej śmierci dwu wybitnych dygnitarzy sowieckich: Churgina i Sklańskiego, którzy — wedle początkowej wersji mieli utonąć w czasie burzy w jednem z jezior amerykańskich. Wedle wiadomości, które obecnie nadeszły do Moskwy, Sklański i Churgin bynajmniej nie padli ofiarą wypadku tragicznego, lecz zginęli wskutek zorganizowanego spisku organizacji antybolszewickiej. Mianowicie, mimo, że dygnitarze sowieccy przybyli do Ameryki pod przybranemi nazwiskami, amerykańskie organizacje przeciwbolszewickie dowiedziały się o ich przybyciu i natychmiast przystąpiły do wykonania zamachu na życie przybyłych działaczy sowieckich.

Churgina i Sklańskiego śledzono bezustannie, czekając sposobności do wykonania zamachu. Sposobność ta się nadarzyła w czasie owej wycieczki łodzią po jeziorze. Spiskowcy korzystając z chwilowego oddalenia się łodzi Churgina i Sklańskiego od łodzi innych uczestników wycieczki, podpłynęli na motorówce do czerwonych dygnitarzy i zatopili ich łódź silnem uderzeniem, poczem odpłynęli niepostrzeżenie.

Wszystkie dotychczasowe poszukiwania zamachowców okazały się bezskuteczne, a śledztwo prowadzone przez władze amerykańskie nie ujawniło nic, co mogłoby wyjaśnić osobistości zamachowców!

Najlepszy wiek kobiety.

Gruntowna rewizja pojęć pod tym względem. — Dawniej traktowano już jako matrony kobiety, dziś używające w pełni wieku życia.

Londyn, we wrześniu.

Jedno z pism angielskich urządziło ankietę dla wyjaśnienia, w jakim wieku kobieta dochodzi do pełnego rozkwitu.

Balzac odkrył swego czasu **„czas kobiety trzydziestoletniej"** i wystąpił z twierdzeniem, że nie „ośmnastówki", lecz właśnie kobiety we wspomnianym wieku są najponętniejsze. Obecnie postąpiliśmy znacznie naprzód w tym kierunku i wspomniana ankieta zdaje się dowodzić, że dzisiejsza **kobieta staje u zenitu swego powabu, gdy osiągnie lat 40.**

Zmieniły się więc czasy. Jeszcze w początku w. XVIII., zasadzano kobietę czterdziestoletnią do haczkowania pończoch, babkowania, wogóle występowania w roli „czcigodnej matrony".

Dziś ta kobieta znajduje się w najlepszym wieku. Wszelkie niedomagania młodości ma już za sobą, a jeszcze nie skłaniają się ku niej cienie przekwitu.

Czemu to przypisać? Przedewszystkiem temu, że długość życia ludzkiego wogóle urosła. Dalej wyzwolenia się kobiety z jarzma i z monotonji obowiązków domowych. Wreszcie postępom hygjeny i sportowi, tak popularnemu wśród dzisiejszych kobiet. Sport grozi wprawdzie wyrugowaniem drobnych rączek i stópek kobiecych, ale przedłuża okres świeżości ciała kobiecego i daje psychice kobiecej odporność przeciwko degrengoladzie.

Trzech wybitnych komunistów aresztowano w Warszawie.

Poszukiwany przez władze lwowskie, pośrednik na linji Warszawa-Lwów, Chaim Edelstajn, znalazł się między nimi.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19. września. Władze policji politycznej wpadły onegdaj na ślad nowozorganizowanej bojówki związku młodzieży komunistycznej, utworzonej na terenie jednej z wiekszych fabryk metalowych w Warszawie.

Po zdobyciu konkretnych informacyj

podano fabrykę obserwacji, w czasie której doniesiono policji, że jeden z robotników wyjawił dziwną tendencję na zebraniu koleżeńskiem, mówiąc: „Z prawdziwą przyjemnością zabiłbym jednego z huliganów policyjnych (!)

gdybym tylko wyciągnął taki los“.

Wroga policji udało się szybko wyśledzić i wczorajszej nocy aresztowano go. Jest nim ślusarz, Zdzisław Andruszkiewicz, lat 20, zamieszkały przy ulicy Włocławskiej pod nr. 20, poszukiwany przez policję agitator komunistyczny wśród robotników fabrycznych.

Przy rewizji.

dokonanej u Andruszkiewicza znaleziono bogatą bibljoteke komunistyczną oraz odezwy komunistycznej partji polskiej, przygotowane do kolportażu.

Tejże samej nocy funkcjonarjusze policji politycznej dokonali rewizji u dalszych członków Z. M K., wśród których natrafiono na poszukiwanego od dłuższego czasu

przez władze lwowskie

kolportera bibuły komunistycznej drukowanej w języku żydowskim, Chaima Edelstajna, zamieszkałego przy ul. Sapieżyńskiej nr. 8.

Znaleziono u niego kilkanaście kilogramów odezw K. P. R..; były one powiązane w paczki i

przygotowane do wysyłki do Lwowa,

dokąd je Edelstajn sam zawoził, część zaś przeznaczona dla jaczejek komunistycznych żydowskich grup młodzieży należącej do ZMK. na terenie Warszawy.

Edelstajn jest znanym tutejszej policji komunistą, był niejednokrotnie aresztowany pod zarzutem działalności antypaństwowej i stale pozostawał pod obserwacją władz.

Edelstajna oddano.

do dyspozycji sędziego śledczego.

Trzecim agentem komunistycznym, który wpadł w dniu wczorajszym w ręce policji, jest niejaki Lejba Grinberg, zamieszkały w Lublinie. Jego rola polegała na śledzeniu funkcjonarjuszy policji politycznej w Warszawie. Udawało mu się to tem łatwiej że jako mieszkaniec Lublina, znający Warszawę z lat poprzednich, nie był znanym dzisiejszym wywiadowcom. Wczoraj jednak

noga mu się powinęła.

Gdy podążał za jednym z funkcjonarjuszów policji politycznej przez kilka ulic śródmieścia, wywiadowca zaintrygowany tem, przystąpił do swego niepowołanego opiekuna na ulicy Gęsiej i zażądał od niego legitymacji. Grinberg, widząc, że został zdemaskowany, usiłował energicznie protestować przeciw zatrzymywaniu. Został jednak aresztowany i przesłany do aresztu policji politycznej.

Prasa sowiecka o nowym kryzysie finansowo-gospodarczym.

Uwagi, wyjątkowo bezstronne i nie pozbawione w dużej mierze słuszności.

(Telefonemat „Gazety Porannej“).

Pogranicze sow., 20 września. Z Moskwy donoszą nam: Jak było do przewidzenia, prasa sowiecka obszernie omawia finansowo-gospodarcze przesilenie w Polsce. W niektórych pismach, a zwłaszcza w „Izwiestiach“, znajdujemy poważne artykuły na ten temat. Autorowie tych artykułów, posługując się danemi statystycznemi oświadczają na wstepie, że zamiarem ich jest bezstronne wyświetlenie przyczyn i powodów przesilenia gospodarczego w Polsce oraz wyjaśnienie możliwości dalszego rozwoju gospodarczego Polski. Szczególnie interesujące są końcowe wywody znanego finansisty sowieckiego, Jewreinowa w artykule: „Kryzys gospodarczy w Polsce“. Oto, jakoby główne powody według p. Jewreinowa, kryzysu finansowo-gospodarczego w Polsce: 1) reforma walutowa nie została przeprowadzona dostatecznie i definitywnie; 2) jednostronna polityka rządu polskiego zmierzająca do popierania złotego za wszelką cenę, sprzeczna jest z żadaniami życia ekonomicznego w Polsce; 3) nowa waluta (złotowa) w roli wyłącznego środka płatniczego jest zbyt ciężka dla młodego organizmu Polski; 4) reforma finansowa wytworzyła obecne przesilenie gospodarcze“.

Jakie jest więc wyjście z tej sytuacji?

Odpowiedź tow. Jewreinowa brzmi niezmiernie charakterystycznie:

„Gdy przypomnimy sobie, że przed utworzeniem obecnej republiki polskiej **cały przemysł b. Królestwa Kongresowego** miał obszerny rynek zbytu w centralnych i innych obszarach Rosji, a przemysł polskiej części Górnego Śląska zależny był od rynków niemieckich — to musimy stwierdzić, że **jedynie rychłe a trwałe uregulowanie stosunków Polski** z państwami sąsiedniemi da możność jej **opanować obecny kryzys oraz doprowadzić** do odrodzenia gospodarczego“.

Osobliwe uczczenie pamięci.

Rzym, we wrześniu.

Przed rokiem wielka sensację **w kołach arystokracji włoskiej** wywołał tragiczny zgon księżnej Borghese, która ze skały przy swej willi nad jeziorem Garda rzuciła się w fale jeziora.

Obecnie córka nieszczęśliwej księżnej wyszła za mąż za hr. Hercolaniego. **Skałę**, która desperatce posłużyła za pomost do wieczności, przystrojono bogato kwiatami i **przemieniono w ołtarz** i przed tym to ołtarzem młoda para ślub wzięła.

Jedno z pism włoskich donosząc o tem, czyni słuszna uwagę, że **szczere uczucie wyraża się w formach jak najprostszych**, a tam, gdzie znajduje ono wyszukany, sensacyjny wyraz zewnętrzny, łączy się z niem chyba — świadomie, czy nieświadomie — próżność.

KRONIKA

TEATR WIELKI:

Niedziela, 20 września o godz. 3.30 pop. po cenach do połowy zniżonych „Uciekła mi przepióreczka", komedja w 3 akt. Stefana Żeromskiego.

Niedziela, 20. września o godz. 7.30 „Aida", opera w 3 akt. J. Verdi'ego.

Poniedziałek, 21. września „Romans zeszytowy", komedja w 3 akt. z prologiem Jerzego Kaisera.

Wtorek, 22. września „Romans zeszytowy", komedja w akt. z prologiem Jerzego Kaisera.

Środa, 23. września „Noc Antonji", komedja w 3 akt., 4 odsłonach M. Lengyela.

TEATR NOWOŚCI:

Niedziela, 20 września „Taniec o północy", dramat w 4 akt. K. More'a.

Poniedziałek, 21. września „Lyzistrata", operetka w 3 akt. Linckego.

Wtorek, 22. września „Taniec o północy", dramat w 4 akt. Karola Mere'a.

Środa, 23. września „Lyzistrata", operetka w 3 akt. Linckego.

Początek przedstawień o 7.30 wiecz.

*

Teatr Wielki daje dziś popołudniu, po cenach do połowy zniżonych komedję Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka", w premjerowej obsadzie.

Wieczorem ukaże się arcydzieło muzyki operowej Verdi'ego „Aida" w dawnej obsadzie z pp. Green-Skazową, Hinglerówną, Platówną, Cyganikiem, Łowczyńskim, Martinim i Zupothem. Partję Radamesa odśpiewa p. Ignacy Mann. Kapelmistrz Milan Zuna.

Teatr Nowości wystawia dziś po raz drugi fascynującą sztukę Karola Mere'a „Taniec o północy" z p. Zielińską w głównej roli, oraz jej partnerami pp. dyr. Barwińskim, Kwiatkowskim, Stępowskim w rolach czołowych.

*

—o—

Zwracamy uwagę

na recenzję filmu p. t. „Tragedja w Lourdes", zamieszczoną w dzisiejszym numerze.

—o—

—o—

Osobiste. Onegdaj zawarty został w naszem mieście związek małżeński między dr. Zygmuntem Ruckerem, synem znanego w szerokich kołach lwowskich zasłużonego wielce dla rozwoju przemysłu naszego, dr. Jana Ruckera, a p. Gustawą 1-o voto Borkowska. Młodej parze redakcja nasza składa serdeczne życzenia wszelkich pomyślności.

IV. pełne posiedzenie lwowskiej Izby handlowej i przem. odbędzie się 23. bm. o godz. 5 popoł.

Duchy przy ul. Żółkiewskiej. Wiadomość o niezwykłych zjawiskach w mieszkaniu p. Jaremkowsikego, podane przez nas obszernie, wzbudziło także poza Lwowem wielkie zainteresowanie, czego dowodem jest, że szereg pism (np. „Kurjer Łódzki") przedrukował te rewelacje dosłownie.

Z Towarzystwa Naukowego. Biuro Sekretarjatu Towarzystwa otwarte jest obecnie codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 5—7 popł.

Zarząd Tow. Ochrony Lokatorów zwołuje na 20. września trzy wiece: Sala Gwiazdy, ul. Franciszkańska 7, (10 rano). Sala kina Grażyna, ul. Leona Sapiehy (10 rano. Sala Instytutu Technologicznego (duża) o 3.30 popoł., ul. Bourlarda.

Wojewódzki Zarząd Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie, zawiadamia interesowanych, że wyszedł z druku podręcznik „dla sekretarzy", który w treści zawiera bardzo dokładne objaśnienia ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych, w szczególności ścisłe porady w sprawach dotyczących bezpośrednio inwalidów wojennych, jak: super rewizje, komisji odwoławczych, kapitalizacji rent, azopatrzenia wdów i sierót, ponadto zawiera przeszło 60 wzorów i próśb i podań z wskazówkami ich zastosowań odnośnie do praw określonych ustawą o zaopatrzeniu Inwalidów Wojennych. Podręcznik ten jest do nabycia w Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej JPolskiej we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 11, w cenie 3 zł. za sztukę.

Nowa ofenzywa

na kieszenie, zamki i kłódki.

Po kilkudniowym „honorowym" poście na czas Targów Wschodnich, złodziejaszki lwowskie wetują sobie straty wzmożoną działalnością.

Lwów, 20 września.

(—) W dniu wczorajszym włamywacze i złodzieje znów wzięli się energicznie do roboty.

Około godz. 2 nad ranem jacyś osobnicy usiłowali się dostać do mieszkania Grzegorza Curyka, właściciela realności przy ul. Wierzbowej 17. Złodzieje przy pomocy drabiny próbowali się wdrapać na balkon I. p., a stamtąd do mieszkania. Zdołali oni jednak uszkodzić tylko siatkę drucianą, okalającą dom, a gdy próbowali wejść po drabinie na balkon, zostali spłoszeni.

Lepiej natomiast powiodło się włamywaczom, którzy o tej samej porze operowali przy ul. Rycerskiej 23. Zdołali sie oni włamać do sklepu korzennego Gedalego Zippera, gdzie skradli worek cukru, 40 pudełek sardynek, 4 tuziny mydeł toaletowych, 40 złotych w gotówce itp. Łączna szkoda wynosi 800 złotych.

Ze strychu Emilji Jamrozik przy ul. Gródeckiej 83, po otworzeniu drzwi wytrychem, skradziono wczoraj kilkanaście sztuk bielizny wart. 110 złotych.

Także i kieszonkowcy nie próżnowali. Oto w przechodzie ul. Kopernika skradziono Tymotei Bochduskiej zam. przy ul. Technickiej 10 z torebki kwotę 220 złotych oraz 2 weksle na kwotę 1623 złotych.

Bronisław Holzman, wł. mleczarni przy ul. Gródeckiej 73, a zam. przy ul. Bartosza Głowackiego 4, doniósł policji, że w ciągu ostatnich dni skradziono mu ze strychu bieliznę wart. 40 złotych.

Człowiek pod walcem żelaznym.

Wskutek dzikiego żartu robotnik postradał obie nogi.

Lwów, 20 września.

(—) Wczoraj o godz. 7 rano przy ul. Łyczakowskiej w pobliżu dworca zdarzył się **straszny wypadek**, będący wynikiem bezmyślnych żartów, wyprawianych przez robotników, zajętych przy naprawie gościńca. Mianowicie jeden z nich z żartów potrącił swego towarzysza, którego nazwiska jeszcze nie ustalono, tak silnie, iż potrącony potoczył się **i upadł pod będący w ruchu walec żelazny, ubijający szuter i doznał zmiażdżenia obu nóg.** W groźnym stanie odwieziono go do szpitala. W sprawie tej zarządzono natychmiast dochodzenia.

Jak nie auta, to tramwaje i wozy

przejeżdżają się po brzuchach i kończynach ludzkich.

Lwów, 20. września.

(—). Onegdaj zanotowaliśmy bardzo ciężki wypadek przejechania przez tramwaj 65-letniego staruszka na ul. Zamarstynowskiej, który doznał złamania nogi oraz pogruchotania trzech żeber.

Wczoraj podobny wypadek zdarzył się na pl. Krakowskim. Mianowicie tramwaj „Z. D.", prowadzony przez motorowego Andrzeja Sostrzyka, potrącił Hawranę Weschopeń, wieśniaczkę, zam. w Żółtańcach, która upadła na bruk i doznała licznych obrażeń i zdarcia naskórka. Jak stwierdzono, winę ponosi sama poszkodowana.

Także zwykłe wozy brykają co się zowie. Ulicą Stryjską jechał wczoraj wozem Hnat Chomicki, zam. w Głuchowcu pow. Janów tak nieostrożnie, że potrącił dyszlem 94-letnią Joannę Leszczyńską, zam. przy ul. św. Zofji 11a, która upadła na bruk i doznała poważnego zranienia głowy. Pogotowie odwiozło ją do szpitala.

Rozsprzedaż dzieł sztuki wybitnych artystów na rzecz budowy zagród dla inwalidów W. P. odbywa się w Salonie Nieustającym Tow. Przyj. Sztuk Pięknych codziennie od godz. 10 rano do 3 popoł. (Gmach Muzeum Przemysłowego, brama od ul. Dzieduszyckich 1). — Wstęp bezpłatny.

„Bolszewicy" na scenie teatru „Gwiazdy". Koło dramatyczne Ogniska podoficerów zawodowych załogi lwowskiej odegra po raz drugi dziś, w niedzielę, 20. bm. w sali „Gwiazdy" przy ul. Franciszkańskiej l. 7, dramat Sieroszewskiego „Bolszewicy". Początek o godz. 7 wiecz. Reżyser p. F. K. Halicki. Kier. artystyczny p. Błoszczyszyn. Ceny bardzo przystępne. Dochód przeznaczony na fundusz budowy „Domu Żołnierza".

Z Radjoklubu lwowskiego. W poniedziałek, dnia 21. bm. odbędzie się w lokalu Klubu, ul. Bourlarda 5, II p. zwyczajne poniedziałkowe zebranie, na którem zademonstrowane będą aparaty skonstruowane przez członków. Goście (radjoamatorzy(mile widziani. Laboratorjum Klubu dostępne dla członków po porozumieniu z gospodarzem.

Podatek przemysłowy i wojewódzki od obrotu. W myśl art. 79 ustawy o państwowym podatku przemysłowym z 14 maja 1923 Dz. U. R. P. Nr. 58 poz. 412 powiadamia się płatników tegoż podatku, że nakazy płatnicze na podatek przemysłowy i wojewódzki od obrotu za I. półrocze 1925, zostały rozesłane dnia 15. września 1925, i że listy imienne tychże płatników wyłożone do wglądu na przeciąg czterech tygodni w Magistracie król. stoł. m. Lwowa, jakoteż w Urzędzie skarbowym I. podatków i opłat skarbowych we Lwowie. Podatek przemysłowy i wojewódzki płatny jest do dnia 15. października 1925, nie wpłacone w tym terminie kwoty podatku będą ściągnięte przymusowo z pobraniem 4-prc. odsetek za zwłokę miesięcznie i kosztami egzekucyjnymi. Odwołania przeciw wymiarom tych podatków mogą być wnoszone do dnia 15. października 1925, do Komisji Odwoławczej w drodze tej władzy, która wymiaru dokonała. Wniesienie odwołania nie wstrzymuje obowiązku uiszczenia podatku w przepisanym terminie. Prawo wniesienia odwłania nie przysługuje temu płatnikowi, który wbrew przepisom art 52, 54 i 55 cytowanej ustawy bądź wcale nie przedłożył zeznania o obrocie, lub też złożył je po terminie.

(—) **Czyja biżuterja?** Na Targach Wschodnich znaleziono bransoletę złotą z 14 perełkami, złoty pierścionek i złoty zegarek. Przedmioty te są do rozpoznania w Ekspozyturze śledczej przy ul. Kazimierzowskiej 30.

(—) **Znowu nieszczęśliwy wypadek we fabryce.** W fabryce stolarskiej Starka, przy ul. Tkackiej, zdarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek: Oto skutkiem rozmontowania się maszyny, robotnik stolarski Jan Uściuk doznał złamania szczęki i żeber. W stanie bardzo groźnym odwieziono go do szpitala.

(—) **Upadek z drabiny.** Złotnik Hendl Soll, zam przy ul. Dominikańskiej 4, spadł wczoraj z drabiny w swej pracowni i doznał złamania lewej nogi. Przewieziono go do szpitala.

(—) **Do aresztów policyjnych** oddano wczoraj: Anastazję Kowalską, zam. przy ul. Zamarstynowskiej 28, za wywołanie awantury na pl. Bernardyńskim, Stefana Ostrowskiego i Piotra Tomaszka za włóczęgostwo, nadto oddano do aresztów przy trzymanych w czasie obławy Józefa Senioa, Katarzynę Iwanicką i Władysława Dziurzyńskiego.

(—) **Dziki wybryk.** Do pociągu osobowego, zdążającego z Podzamcza na Główny Dworzec, jakiś nieznany osobnik rzucił kamieniem, wybijając szybę w jednem z wagonów. Na szczęście nikt z podróżnych nie doznał uszkodzenia.

—o—

Z KRAJU

(z) **Min. rolnictwa Janicki** mianował dyrektora zarządu stadnin państwowych p. Jurjewicza przewodniczącym komitetu dla spraw wyścigowych.

Rocznica oswobodzenia Wilna. 18. bm. obchodzono uroczyście 10-lecie oswobodzenie Wilna z pod jarzma moskiewskiego. Niektóre dzienniki wydały z tej okazji numery jubileuszowe. Urzędowych uroczystości nie było.

Pożar cennego dworu. Z Jarosławia donoszą o pożarze dworu w Racietnicy, będącego własnością Eustachego Poznańskiego. Pastwą pożaru padły bezcenne dzieła sztuki, zbiory starożytne ,oraz kaplica domowa. Wartość spalonych budynków wynosi 214.000 złotych

(z) **Strajk robotniczy w Warszawie.** Wczoraj zastrajkowali w Warszawie robotnicy magistraccy przy robotach regulacyjnych Wisły, z powodu usunięcia przez kierownictwo robót 2 delegatów robotników którzy domagali się cofnięcia wymówienia pracy 53 robotnikom sezonowym.

Ze sportu.

ZAWODY GRY W PIŁKĘ RĘCZNĄ.
Zademonstruje nam dziś Pogoń i Lechja.

Uwagi ogólne. — Przepisy Niemieckiego Z. L. A. — Boisko. — Pole bramkowe, spalone i karne. — Zabronione jest... — Ograniczenie bramkarza. — Gracz jest spalony... — Rzut 13-metrowy.

Lwów, 20. września.

W dniu dzisiejszym odbędą się na boisku Pogoni o godz. 3.30 zawody w piłce ręcznej pomiędzy Pogonią a Lechją. Chcąc umożliwić sportowcom lwowskim zorjentowanie się w tej ciekawej, poparcia godnej grze, podajemy w skróceniu zasady i obowiązujące przepisy.

Dla ścisłości zaznaczyć wypada, iż reguły piłki ręcznej stworzone na podstawie kilkuletnich doświadczeń wykazują dziś jeszcze pewne odchylenia i różnice. Zacięta walka tocząca się w Niemczech pomiędzy gimnastykami i sportowcami i na tem wywarła swój wpływ. Pomiędzy przepisami Związku Lekkoatletycznego i Związku Gimnastycznego zachodzą pewne, drobne zresztą różnice, odnoszące się głównie do rozmiarów boiska, bramek i pewnych pól. Związek lekkoatl., licząc się z tem, iż podległe mu kluby posiadają przeważnie boiska footbalowe starał się wszelkie miary odpowiednio dostosować. Gimnastycy zaś wyszli z założenia, iż piłkę ręczną, wymagającą ogromnej pracy biegowej, należy rozgrywać na mniejszych boiskach, wobec czego też i wszelkie inne miary zmodyfikowali.

Poniżej podane zasady gry w piłkę ręczną oparte są ściśle na przepisach Niem. Zw. L. A. z r. 1925, ponieważ przyjęliśmy, iż również i nasze kluby zmuszone są posługiwać się boiskami footballowemi.

Gra toczy się na boisku identycznem z footballowem. Mamy więc te same rozmiary i pola, co w piłce nożnej. Różnicę tworzy pole bramkowe, które nie jest prostokątne, lecz tworzy się w ten sposób, iż w odległości 11 m. od bramki przeprowadza się linję równoległą o długości 7.30 m. (szerokość bramki), poczem zakreśla się z bocznych słupków bramki ćwierćkola o promieniu 11 m. Obwody ćwierćkół łączą się z linją równoległą przez co powstaje pole bramkowe o kształcie elipsy.

Nowością jest pole ofsidowe, które powstaje przez wykreślenie w odległości 16.50 m. od linji bramkowej równoległej łączącej linje boczne. Pole karne odpowiada rozmiarami footballowemu, znajduje się naturalnie wewnątrz pola ofsidowego. W odległości 13 m. od środka bramki znajduje się punkt karny.

W grze biorą udział dwie partje po 11 graczy. rozdział pozycji ten sam, co w piłce nożnej. Gra trwa 2×30 minut (panie i dzieci 2×20). Zmiana pól, losowania, rozpoczęcie gry itp. obowiązuje podobnie jak w piłce nożnej.

Piłkę wolno chwytać, rzucać, uderzać **jedynie rękami i ramionami.**

Zabronione jest: a) biedz z piłką w ręce więcej jak 3 kroki, b) przetrzymywać piłkę dłużej jak 3 sekundy; c) podrzucać piłkę w górę i chwytać ją zanim dotknęła ziemi lub innego gracza; d) dotykać piłki nogami. Natomiast **dozwolone jest** rzucanie piłki o ziemię i chwytanie jej, czynność tę można powtarzać zarówno w miejscu, jak i biegu, odpowiada ono dribblowaniu w piłce nożnej. **Dozwolone jest** również wybijanie piłki z ręki przeciwnika, musi ono jednak nastąpić przy pomocy otwartej dłoni, a nie kułakiem.

Zabronione jest: obejmowanie, bicie, zatrzymywanie przeciwnika. Również wzbronione jest wpychanie przeciwnika w obręb pola bramkowego, jakoteż celowe rzucanie nań piłką.

W obrębie pola bramkowego wolno znajdować się **jedynie bramkarzowi.**

O ile granicę pola bramkowego przekroczy przeciwnik, następuje rzut wolny, przy przekroczeniu granicy przez własnego gracza następuje **rzut karny (13-metrowy).** Partji broniącej się nie wolno też rzucać piłki w obręb własnego pola bramkowego, w przeciwnym razie naraża się na rzut karny, względnie róg karny (bije się z punktu przecięcia linji poprzecznej pola karnego z polem bramkowem).

Bramkarz może w **obrębie pola bramkowego** używać do obrony wszystkich części ciała, a więc **i nogi.** Poza polem karnem podlega on tym samym przepisom, co inni gracze.

Gracz partji atakującej jest spalony, o ile znajduje się w obrębie pola spalonego, w chwili gdy piłka jest poza polem spalonem.

Rzuty wolne dyktuje się za przewinienia podobne, jak w piłce nożnej.

Rzut 13-metrowy następuje: a) gdy partja broniąca się podaje piłkę do bramkarza; b) przy przewinieniach w obrębie pola karnego; c) gdy bramkarz chwyta piłkę poza polem bramkowem i wbiega z nią w obręb pola bramkowego; d) gdy gracz własnej partji przekracza granice pola bramkowego.

To byłyby przepisy gry podane w ogólnych zarysach. Szczegółową interpretacją zajmiemy się przy najbliższej nadarzającej się sposobności.

Spodziewamy się, iż dzisiejsze zawody ściągną na boisko Pogoni liczne rzesze widzów, którzy na pewno nie pożałują trudu i długiej drogi.

N. S.

*

PROGRAM DZISIEJSZY.

Turniej tennisowy. Dziś o godz. 9 rano i 2.30 popł. rozegrane zostaną: na kortach LKT. (ul. Pełczyńska) finał zawodów okręgowych! na kortach K. T. 1924 (Helanka) turniej Lechja — K. T. 1924.

Piłka nożna: Godz. 3.30 boisko „Cytadela“ zawody Pogoń-Sparta, z okazji jubileuszu Sparty.

Piłka ręczna: Godz. 3.30 boisko Pogoni zawody Pgoń — Lechja.

Lekkoatletyka: Godz. 10 rano boisko Pogoni zawody o odznakę sportową; godz. 11 rano boisko Czarnych zawody młodzików; godz. 10.30 boisko Lechji: międzyklubowy bieg na przełaj (trasa około 4000 m.)

LWÓW-WARSZAWA.

W dniu wczorajszym odjechała drużyna nasza do Warszawy, gdzie dzisiaj zmierzy się z reprezentacją stołecznego piłkarstwa. W ostatniej chwili zaszła zmiana. Miejsce chorego mjr. Wójcika zajął Szabakiewicz, który grać będzie na lewem skrzydle, umożliwiając Słoneckiemu zajęcie swej stałej pozycji na prawej stronie.

——o——

Życie gospodarcze.

Giełda warszawska.

Warszawa, 19. września. (Tel. G. P.) Sztokholm 161.40, Belgja 26.58, Holandja 241.80, Londyn 29.16, Nowy Jork 6.00, Praga 17.82, Szwajcarja 116.09, Wiedeń 84.66, 8-prc. pożyczka 70.00, pożyczka konwersyjna 43.50, pożyczka dolarowa 377.82 i pół, pożyczka kolejowa 85.00.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 19. września. (Tel. G. P.) Paryż 24.55, Londyn 2511 i pół, Nowy Jork 518.1, Włochy 21.30, Berlin 1232, Praga 15.35, Warszawa 86.00, Budapeszt 0726, Białogród 9.20,Bukareszt 2.50.

Tendencja spokojna.

OGŁOSZENIA.

NAUKA i WYCHOWANIE
6 groszy za wyraz.

Kursy handlowe DYR. P. RUTKOWSKIEGO, ZYBLIKIEWICZA 41 przyjmują wpisy na jednoroczne i półroczne księgowości, stenografji, pisania na maszynach. Wpisy codziennie od 10—1 od 5—7 godz. Zamiejscowym korespondencyjnie. 5122-3

PO KILKUNASTOLETNIM pobycie zagranicą powróciłem, uczę języka francuskiego i włoskiego. Warunki przystępne. Wpisy przyjmuję od 3—5 popoł. Batorego 34, I. p. Pensjonat „Polonia“, pokój 11. 5380-3

KONCESJONOWANE przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego Kursa „Eksternista“ otwierają kurs przygotowawczy na niższe lata seminarjum nauczycielskiego. Zgłoszenia przyjmuje dyrekcja od 4—7 w Szkole Ewangelickiej, przy ul. Kochanowskiego. 5388-2

NAUKĘ TAŃCÓW najnowszych, rozpoczyna Instytut tańców „Sten“, pl. Halicki 12 a. Wpisy 6—8. 5346-2

„EKSTERNISTA“ Koncesjonowane przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwów, reskryptem z dnia 12. września 1925, L. 12544. **Kursa przygotowawcze do matury gimnazjalnej i seminarjalnej,** oraz egzaminów z klas niższych. Nauki udzielają profesorowie państwowych szkół średnich. Opłata miesięczna 30 zł. Wolni słuchacze szkół akademickich 20. Korzystanie z jednego przedmiotu 10 zł. Dla urzędników i wojskowych zniżka. Na kilka wolnych miejsc dyrekcja przyjmuje wpisy od 4—7 w **Szkole Ewangelickiej, ul. Kochanowskiego.** 5331-4

BATOREGO 34. „Ecole Francaise“. Najszybsze wyuczenie języków, stenografji, przygotowanie do egzaminów, matury. Najlepsze siły. 4965-10

LEKCJE na Fortepianie i Cytrze. Metoda najnowsza. **Prof. M. Lipiński,** Plac Halicki 7. Wpisy od 4—6. 4660-15

STUDENT medycyny weterynaryjnej poszukuje lekcji z zakresu gimnazjum humanistycznego. Specjalność: polski, łacina. Zgłoszenia pod adresem: H. M. św. Zofji 8 II. piętro miesz. 15. 5306-3

KURSY HANDLOWE I SPÓDZIELCZE Stanisława Burnatowicza, Dyrekt. szkoły handl. dokszt. Kongr. kup. **DODATKOWE WPISY DO 30. WRZEŚNIA B. R.** na handlowe kursy roczne, półroczne, spółdzielcze, stenografji, rachunk. państw., pisania na maszynach dla Pań i Panów, także w drodze korespondencyjnej. Zgłoszenia tymczasowo w Biurze buchalt. „Hermes“, Lwów, ul. Mickiewicza 26. Tel. 34-35. 5300-14

RENOMOWANE kursa kroju i szycia wytwornej krawieczyzny damskiej i bieliźniarstwa Heleny Pietraszewskiej ul. Pańska 14. „Ecole Reforme“. Wpisy i informacje codziennie od godz. 10—1 i od 4—7 popoludniu. 5298

POSADY POSZUKIWANE
2 grosze za wyraz.

URZĘDNIK-EKSPEDJENT, lat 20, energiczny, mający kilkoletnią praktykę biurową, piszący na maszynie, z poważnemi referencjami, poszukuje odpowiedniej posady w poważnej polskiej instytucji. Zgłoszenia pod „Inteligentny“ do Administracji. 5353-2

BIEGŁY STENOTYPISTA poszukuje zajęcia popołudniowego za miernem wynagrodzeniem, najchętniej w kancelarji adwokackiej. — Łaskawe zgłoszenie z grzeczności przyjmuje p. Wittlinowa, Ochronek 9. 5369

MAGISTER farmacji z dobremi referencjami poszukuje posady. Zgłoszenia pod „F“ do Admin. 5311-3

KONCYPIENT rutynowany, samodzielny, przyjmie posadę. Zgłoszenia Truchanewicz, Kosów ad Kołomyja. 5310-

OSOBA inteligentna, średnich lat, pracowita, znająca dobrze kuchnię, zajmie się domem bez pomocy. Polecenia b. dobre. Zgłoszenia w Adm. „Ira“. 5382-2

KONCYPIENT z kilkuletnią praktyką poszukuje posady na prowincji lub we Lwowie. Zgłoszenia z warunkami pod „Koncypient“ do Administracji „Gazety Porannej“. 5377

BUFETOWIEC, pierwszorzędna siła, poszukuje posady. Zgłoszenia do Admin. pod „Pierwszorzędny fachowiec“. 5323-2

PRAKTYKANT starszy, znający pracę bufetową, potrzebny do handlu śniadankowego Artur Braun, Sambor. 5308-4

OGRODNIK z ukończoną państwową szkołą ogrodniczą kilkuletnią praktyką zagraniczną ogrodów i długoletni pobyt w pierwszych domach w kraju, żonaty, bezdzietny, przyjmie posadę do dużego ogrodu, plantacji jarzyn lub fabryki od 1. listopada 1925. Łaskawe zgłoszenia listem poleconym pod J. R. Siecinski, Przyłbice p. Jaworów. 5290-5

DŁUGOLETNI solicytator notarjalno-adwokacko-bankowy, rutynowany tabularzysta-spadkowiec, piszący na maszynie, władający polskim, ruskim, niemieckim poszukuje posady. Zgłoszenia, warunki przesyłać Mikołaj Łysy, Tarnopol, Boga ta 13. 5172-10

WOLNE POSADY
6 groszy za wyraz.

ZAWODOWA KUCHARKA, dobra i wzorowa gospodyni, mogąca się wykazać poleceniami, osoba doświadczona w sztuce kulinarnej, samotna znajdzie natychmiast **stałe** zajęcie na bardzo dogodnych warunkach. Zgłoszenia: od godz. 12-tej do 2-ej w południe ul. Pijarów 35 w Zarządzie kuchni. 5362

MESZKANIA, SKLEPY, LOKALE
6 groszy za wyraz.

DWA słoneczne pokoje z balkonem z łazienką, z osobnem wejściem do wynajęcia jednemu względnie dwom zamożnym panom. Wiadomość Księgarnia Batorego 16. 5356

ZAMIENIĘ lokal w Śródmieściu blisko 3. Maja, składający się z trzech pokoi z przynależnościami w parterze, na mieszkanie 3-pokojowe z komfortem, dzielnica obojętna. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod H. P. 9564. 5357-2

WYNAJMĘ studentce pokój skromnie urządzony, osobny wchód. Oferty „KD“ Administracja. 5361

3 POKOJE z przedpokojem, kuchnią, łazienką, słoneczne do wynajęcia. Oferty pod SBM. do „Gazety Porannej“. 5381

RODZINA wyższego urzędnika, mieszkająca blisko uniwersytetu, przyjmie na mieszkanie wraz z utrzymaniem panienki, ewentualnie akademików, łazienka i fortepian w domu. Zgłoszenia do Administracji pod „Troskliwa opieka“. 5350-3

POKÓJ słoneczny frontowy blisko techniki i uniwersytetu, z całem utrzymaniem, dla 2 kształcących się panien z zamożniejszych solidnych domów. Wiadomość w handlu sukna p. Wallacha w Rynku. 5334-2

POKÓJ umeblowany lub nie dla kawalera na stanowisku, okolica poczty, poszukiwany. Zgłoszenia Administr. „Gaz. Por.“ dla P. B. 5322-3

POKÓJ słoneczny, frontowy, umeblowany, centralne ogrzewanie, elektryka, od zaraz dla starszej osoby. Zgłoszenia pod M. P. do Adm. 5315-3

STUDENTKI przyjmę z utrzymaniem, Zielona 37 drugie piętro drzwi 3 główne schody. 5305-3

PRZYJMĘ Studentki lub Studentów Uniwersytetu l. 110 ul. Potockiego 1 piętro na prawo. 5304-3

KUPNO I SPRZEDAŻ
6 groszy za wyraz.

FORTEPIANY, pianina, tanio, na raty, poleca Trunkvalter, Stryj. 5358-3

JABŁKA, szlachetne gatunki, masło najlepsze deserowe, zakupi handel delikatesów K. Maksymowicza, Lwów, ul. Sokoła 1. 1. 5378

KUPIĘ dom z ogrodem blisko tramwaju. Zgłoszenia pisemne pod „Kobel“ do Reklamy Prasowej, Chorążczyzny 7. 5335-2

SPRZEDAM wolną willę, komfort, duży ogród, Listopada, bez pośrednictwa. — Zgłoszenia „Okazja“ Administracja. 5365-3

SPRZEDAM kamienicę, komfort, wolne mieszkanie i lokal, okolica Dworca, 11.000 dol. bez pośredników. Zgłoszenia „Hermes“ Administracja. 5364-3

OKAZYJNIE do sprzedania meble salonowe, mahoniowe, ubierane bronzami. Serwantka, dywaniki smyrneńskie, lampy wiszące naftowe, siatki do łóżek, kredens kuchenny. Wiadomość pracownia tapicerska, Ossolińskich 9. 5266-3

ZŁAMANE przedmioty użytku domowego z żelaza, stali, miedzi, mosiądzu i aluminium naprawia tanio i natychmiast **„Autogen“**, Zakład samorodnego spawania, Sapiehy 83, oficyna. 4996-3

FORTEPIANY, pianina, fisharmonje na różne ceny pierwszorzędnych fabryk najtaniej sprzedaje, kupuje, mienia tylko za gotówkę HANAK, Pańska 21, Telefon 35—45. Firma istnieje od 30 lat. 4735-10

KUPUJEMY, sprzedajemy fabryki, sklepy, domy, wille, place, majątki ziemskie szybko i na dogodnych warunkach. Organizujemy spółki akcyjne, firmowe z ogr. odpowiedz. i inne pod kierunkiem pierwszorzędnych ekonomistów i prawników. „Warszawski Dom Zleceń“, Hoża 39. m. 18. Wytnij ogłoszenie i zachowaj. 3935

MATRYMONIALNE
6 groszy za wyraz.

DROHOBYCZ. List inicjał R. S. do Stryja przypadkowo zaginął. Proszę łaskawie powtórzyć treść. 5358-2

RÓŻNE DONIESIENIA
6 groszy za wyraz.

AUTO TAXI, przedsiębiorstwo na 2 auta z powodu wyjazdu właściciela przyjmie inteligentnego spólnika. Zgłoszenia pod „Inżynier Z“ do Administracji z podaniem adresu. 5359

UNIEWAŻNIAM zgubione tymczasowe zaświadczenie wojskowe na nazwisko Paweł Burak, wydane przez kadrę marynarki wojennej w Świecie — Pomorze. 5372

PO NAJPRZYSTĘPNIEJSZYCH cenach wykonuje wszelkie roboty tapicerskie Tomaszewski, Ossolińskich 9. 5267-3

NA NAJTKLIWSZE NOGI obuwie wykonuje bardzo ładnie, po niskich cenach Juljan Janczyszyn, ul. Wałowa 7, we Lwowie. 5151-5

CHOROBY weneryczne i zastarzałe skórne, neurastenję seksualną leczy specjalista dr. Frisch, Wałowa 11. 4869-10

PANOWIE nie wyrzucajcie starych kapeluszy, lecz dajcie takowe przerabiać na najnowsze fasony do Pierwszej Krajowej fabryki kapeluszy **Rudolfa Neuwelta** Balonowa 3., Składnice: pl. Marjacki 8., Kazimierzowska 25., Krakowska 25., Gródecka 72. 4801-9

WYJAZD DO WARSZAWY ZBYTECZNY. Za nadesłaniem zł. 5.— udzielamy wyczerpujących informacji o stanie spraw w Ministerstwach, wszelkich Instytucjach Państwowych, samorządowych, prywatnych oraz wszelkich informacji z dziedziny przemysłu, handlu, rolnictwa i finansów. Warszawski Dom Zleceń, Hoża 39. m. 18 tel. 245—70. 3933

WAŻNE dla przemysłowców i kupców Windykujemy szybko i tanio w obrębie Warszawy należności z protestowanych weksli i tytułów wykonawczych. Windykacja pod kierunkiem wytrawnych prawników i specjalnego aparatu windykacyjnego. — Polecamy uwadze prowincji. Warszawski Dom Zleceń, Hoża 39. m. 18. telef. 245—70. 3934

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Kamionka Strumiłowa, Stefan Załużny r. 1898. 5387

„PASSEPARTOUTS“ do obrazów, fotografij, sztychów, wykonuje: galanteryjna introligatornia Krzywieckiego, Lwów, Piekarska 12. 5301-5

MAGAZYN KONFEKCJI DAMSKIEJ
JÓZEFY DĄBROWSKIEJ
Lwów, Akademicka 3
poleca P. T. Paniom płaszcze zimowe, kostiumy, bluzki, suknie, trykotarze, oraz wytworną bieliznę.
Zamówienia wykonuje się z własnych i powierzonych materjałów.

Dr. M. MONDSCHEIN
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i kosmetyki lekarskiej
Stanisławów, ul. Gołuchowskiego 30
Leczenie plam, brodawek, włosów itd., elektrolizą, lampą kwarcową i łukową endoskopia, prześwietlenie i leczenie chorób cewki moczowej 4287

Po bardzo umiarkowanych cenach
OTOMANY
gobelinowe, pluszowe i płócienne
Materace włosienne i sprężynowe, Kanapki do składania, Łóżka polowe, Materje meblowe, Firanki etam nowe, Dywany, Chodniki, Narzuty na Otomany, Karnisze i t. d. poleca 4839
E. HAGLER, Lwów, Sobieskiego 21.
Za gotówkę i na dogodne warunki.

Szczotki wszelkiego rodzaju poleca
Chrześcijańska wytwórnia
Marjan GRZEGORCZYK i Ska
Boimów 1. 8414

Adwokat Dr. Hirschberg
przeniósł się na ul. Krasickich 6
i prowadzi kancelarję wspólnie z adw. **Dr. Brombergiem.** 5023

Były lekarz kliniki dentystycznej prof. Weisera we Wiedniu
Dr. Franciszek Bardach
ordynuje w chorobach zębów i jamy ustnej od 9-1 i 3-6 SYKSTUSKA 8. I. p.

STORY I ŻALUZJE do okien wykonuje i naprawia
Z. DYLSKI i Ska
Lwów, pl. Bernardyński 5. (Hotel Warszawski) 4694

PIĘKNOŚĆ I POWAB.
Eliksir na loki i fale, emalja na twarz, krople nadające zmęczonym oczom pełen życia djamentowy blask, aparaty do samomasażu na twarz i biust i inne ostatnie nieznane kosmetyczne nowości. Żądajcie katalogów, załączając znaczek pocztowy. Labor, skrzynka pocztowa 61. Bydgoszcz. 4774-15

PRZEPROWADZKI
po cenach możliwie najniższych uskutecznia w miejscu i na prowincji
Przedsiębiorstwo Przewozowe
Dyonizego MUTKI
Lwów, ul. Bielowskiego l. 3.
Transporty (dostawy) wszelkiego rodzaju towarów z dworca kolej i na dworzec, pakowanie mebli i t. p.

Konkurs
na 3 posady akuszerek okręgowych z siedzibą w Bonowie kolonji, Olszanicy i Zawadowie z płacą roczną 240 zł. w miesięcznych ratach z dołu płatnych i dodatkiem na mieszkanie. Termin wnoszenia podań do końca września 1925. 5307-3

Z Zarządu powiatowego Jaworów.
Przewodniczący: **Chlebowicz** w. r. Sekretarz: **Czernak** w. r.

Futra męskie damskie
poleca oraz wszelkie przefasonowania przyjmuje 4453
magazyn i pracownia futer
A. WRÓBEL
Lwów, Halicka 20 I.

M. WACH
b. kierownik Zakładu Zanderowskiego Dra Wyrzykowskiego
powrócił z Truskawca i przyjmuje
do masażu
Lwów, Senatorska 6
5351 (winda do dyspozycji).

ZWYCIĘSTWO
w walce z plagą różnego robactwa i szkodników zapewnione!
Kilkunastoletnia praktyka, próby, liczne zaświadczenia i podziękowania wykazały, że najskuteczniejszymi środkami są:
TANATOL przeciw karaluchom i prusakom, 4470
ORWINN przeciw myszom i szczurom
MOGIL przeciw pluskwom,
SINTIN (do rozpylania) przeciw pchłom, molom, pluskwom.
Żądajcie tylko powyższych środków, a pozbędziecie się wszelkiego rodzaju robactwa i szkodników.
Do nabycia w aptekach, droguerjach i składach farb.
Lab. Chem. Kosmet. J. Sroczyński i Ska, Warszawa, Elektoralna 21.

DOSTAWY DLA SZPITALI PAŃSTWOWYCH.

Na mocy rozporządzenia Tymczasowego Wydziału Samorządowego z dnia 28. sierpnia 1925 LW. 1925/IV ogłasza się niniejszem przetarg ofertowy na dostawę:

A) Dla Państwowego Szpitala powszechnego we Lwowie
1) 350 ton ziemniaków zimowych,
2) 20 ton jabłek zimowych.

B) Dla Państwowego Zakładu dla umysłowo chorych w Kulparkowie:
300 ton ziemniaków zimowych.

Podane wyżej ilości mogą być zwiększone lub zmniejszone i mają być dostarczone do końca października br. w stanie zdrowym, w gatunku pierwszej jakości, przy załadowaniu i podczas transportu zabezpieczone przed zmoknięciem i zmarznięciem. Ziemniaki mają być duże, jadalne, rafowane, bez śmieci i ziemi, oraz zdatne do przechowania przez zimę.

Oferty opieczętowane mają być wniesione najdalej do dnia 30. września br., dla szpitala lwowskiego do Dyrekcji tegoż szpitala z podaniem cen loco stacja Lwów-Łyczaków; dla Zakładu w Kulparkowie, do Dyrekcji tegoż Zakładu, z podaniem cen loco stacja Lwów-Dworzec główny.

Równocześnie z ofertą mają być złożone w kasach odnośnych Zakładów wadja, w wysokości 5-prc. kwoty oferowanej, w gotówce lub papierach wartościowych, mających bezpieczeństwo pupilarne wraz z kuponami i talonami.

Tymczasowy Wydział Samorządowy zastrzega sobie wolny wybór oferenta bez względu na oferowaną cenę tak pojedynczych artykułów, jak niemniej ewentualnie całej dostawy.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 1. października 1925, o godzinie 10 rano w kancelarji Dyrekcji Szpitala powszechnego we Lwowie. 5325-3

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE
ZMIĘKCZA I USUWA CHOLERINAZA H. Niemojewskiego.
KAMIENIE SCHODZĄ BEZ BÓLU, ATAKI W ZUPEŁNOŚCI USTAJĄ.
Objawy (początkowe): Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna, mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcie i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne podenerwowanie. — Objawy (podczas ataków): W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — w pasie — krzyżu i sięga aż pod łopatki, wzdęcie brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka. — Bliższych informacji udziela: Aptekarz-fizjolog H. NIEMOJEWSKI, Warszawa, Nowy Świat Nr. 6.

WĘGIEL
Górnośląski salonowy oraz DRZEWO BUKOWE
poleca ze składów po cenach konkurencyjnych
„KARBO“
KOPERNIKA 19 Tel. 863

INSERUJCIE W GAZECIE PORANNEJ

KILIMY GLINIAŃSKIE i KAPELUSZE
męskie i damskie **najlepszej jakości**
poleca za gotówkę i w ratach
Dom kilimów i kapeluszy
Lwów, pl. św. Ducha
obok kościoła OO. Jezuitów.
Stare kapelusze przerabia się na najnowsze fasony.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, baski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., **Drobne ogłoszenia:** kupno i sprzedaż, matrymonialne, korespondencje prywatne po 6 groszy za wyraz., dla potrzebujących pracy po 2 gr. za wyraz, cała strona ogłoszeniowa 285 zł., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30 prc. droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone **na 8 łamów (szpalt)** tekstowe **na 4 łamy (szpalty).**

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł. 3.70
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową	Zł. 4.00
Za granica	Zł. 6.50

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Nacz. Redaktor: J. Konarski.
Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpow. red.: STEFAN KRZYŻANOWSKI.